

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Pomiedzy Wilją a Dźwiną. — Kto walczył o polską szkołę — Uprzemysławianie Syberji. — Miłość - sporty - praca i zabawa. — Obóz zimowy harcerek w Trokach. — NA HARCERSKIM SZLAKU.

Blok japońsko-chińsko-mandzurski

Wypieranie Europejczyków z Chin. Sensacyjne rewelacje dziennika japońskiego

LONDYN, (Pat). W tutejszych kołach prasowych i politycznych wielką sensację wywołała informacja korespondenta dziennika japońskiego „Mainichi Shimbun“, wychodzącego w Osaka. Wiadomość ta wzbudziła w angielskiej opinii przekonanie, że Japonia zamierza zastąpić w stosunku do Chin doktrynę idącą dalej niż doktryna Monrogo wobec państw amerykańskich.

Wspomniany korespondent wymienia punkty, które ministerstwo spraw zagranicznych Japonji ma uwzględnić przy opracowaniu swej polityki wobec Chin. Oto one: Spodziewane jest przystąpienie do wytipienia bandytów komunistycznych, wszczęcie formalnych rokowań celem przywrócenia normalnych stosunków między Japonją a Chinami. Wyrażenie przez Japonję gotowości do wzajem-

—o()o—

Areszty prywatnych nauczycieli Polaków w Litwie

19 b. m. o godz. 5 rano zostali aresztowani dwaj nauczyciele prywatni, p. Zenon Koczan i p. Bohdan Michniewicz w gm. Giedraicziai (Giedrojcie). Odstawiono ich etapem do miejsca ich stałego zamieszkania.

Zostali oni wydaleny na cały czas trwania stanu wojennego z rozkazu komendanta wojennego powiatu wilkomierskiego.

Propaganda antypolska

Kowieńskie „Lietuvos Zinios“ powtarza za czeskim piśmie w Pradze „Halo Nowiny“ wiadomość, jakoby w Genewie wyczekuje się z wielkim zainteresowaniem, jaką pozycję zajmie Polska w stosunku do paktu wschodniego. W pewnych sferach Genewy twierdzą, że Polska nie może się przyłączyć do paktu wzajemnej pomocy, gdyż traktat polsko-niemiecki przewiduje tajną klauzulę w sprawie wzajemnej pomocy zarówno w dziedzinie politycznej, jak militarnej. Ten tajny traktat polsko-niemiecki skierowany jest na Wschód i ma na celu realizację znanych zamiarów niemieckich i polskich w stosunku do Ukrainy Sowieckiej. Chodzi mianowicie o to, że Polska ma otrzymać Ukrainę Sowiecką, wyrzekając się Korytarza w Prusach Wschodnich. Poza tem Polska uzyska pełną satysfakcję w sprawie wileńskiej, zaś Niemcom zostanie zwrócona Kłajpeda. Innymi słowy na stąpi rozbiór Ukrainy Sowieckiej i Litwy.

(Wilbi)

Przypisek redakcji. Podobne absurdy są, oczywiście kolportowane świadomie w celu szkolenia Polse. Źródło praskie tej „informacji“ wskazuje wyraźnie kto je fabrykuje i komu na ich rozpowszechnianiu zależy.

—o()o—

Brazylja nie wróci do Ligi Narodów

RIO de JANEIRO, (Pat). Zgromadzenie ustawodawcze Brazylji odrzuciło wniosek powrotu Brazylji do Ligi Narodów.

Dr. med. Cholem

Urolog.

(Choroby narządów moczowych)
Zawalna 22, tel. 383. 12-2 i 5-7.

Francja jest zaniepokojona zbrojeniami niemieckimi

Interpelacja w Izbie deputowanych. Odpowiedź Laval'a

PARYŻ, (Pat). Wczorajsze obrady Izby były niezwykle ożywione. W ciągu dwóch godzin rozpatrywano najpierw interpelację w sprawie bezrobocia, m. in. w sprawie uchwalenia 40-godzinnego tygodnia pracy, zorganizowania doraźnej pomocy dla bezrobotnych itd.

Dyskusję przerwano aby na wieczornym posiedzeniu wysłuchać interpelacji deputowanego Franklina-Bouillona w sprawie zbrojeń niemieckich.

INTERPELACJA FRANKLIN - BOUILLONA.

Franklin - Bouillon oświadczył:

Przypuszczałem, że przed wyjazdem członków rządu do Londynu, zostanie otwarta w Izbie dyskusja nie tylko na temat paktu rzymskiego, ale również w sprawie współpracy Francji i Wielkiej Brytanji wobec zbrojeń niemieckich.

W kraju panuje zaniepokojenie. Kraj zna angielski punkt widzenia, ale nie jest poinformowany o stanowisku własnego rządu. Tymczasem chodzi o sprawy najżywniejsze. Anglja domaga się poprostu porzucenia piątej części traktatu wersalskiego, który zabronił Niemcom zbrojenia się. Niemcy gwałciły zobowiązania, tembardziej dziwić się należy brakowi przewidywania politycznego ze strony Anglji. W roku 1933 Anglja zabroniła Niemcom budowania lotnisk, ale już po wystąpieniu Rzeszy z Ligi Narodów, ta sama Anglja przyznaje prawo do posiadania lotnictwa wojskowego. **To co miało miejsce z reparaściami, Anglja chce obecnie nam narzucić w dziedzinie bezpieczeństwa.**

Przypominając stanowisko Francji z 17 kwietnia r. ub. Franklin-Bouillon podkreślił, że pomimo wypowiedzenia się Francji w sprawie legalizacji zbrojeń, Rzesza powiększyła budżet wojskowy i zorganizowała lotniska. Minister Laval sam podpisał protest przeciwko zbrojeniom niemieckim. Błagamy teraz ministra Laval'a, aby podczas pobytu w Londynie przypomniiał sobie podpisany przez siebie ten dokument.

Niemcy domagają się nie tylko legalizacji zbrojeń, ale i równości praw. Tego rodzaju postawę ułatwia im Anglja.

WYJAŚNIENIE MIN. LAVAL'A.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos min. Laval, który oświadczył:

Jeśli chodzi o niepokój deputowanego Franklina-Bouillona spowodowany mego i premiera Flandina wyjazdem do Londynu, to zaznaczam, że wizyta ta dochodzi do skutku na serdeczne zaproszenie ministra Simona i rządu angielskiego. Każdy może jedynie cieszyć się z tego, że we wszystkich dziedzinach polityki europejskiej Francja i Anglja dokonują perjury wymiany poglądu nawet bez uprzedniego ścisłego ustalenia tematu rozmów bez zawdźwięczenia spotkania jakiejś specjalnej okoliczności. Dzieje się to dlatego, że mamy **poczucie solidarności naszych interesów i wspólnej naszej odpowiedzialności.** Niewątpliwie mówić się będzie w Londynie o zbrojeniach niemieckich jak i o innych międzynarodowych sprawach, do których realizacji jesteśmy i będziemy nadal przywiązani. Francja sama byłaby osłabiona i posiadałaby napewno mniej, niż dzisiaj, przyjać, byłaby równocześnie mniej silną i nie mogłaby już służyć dziełu pokoju. Tymczasem pragniemy wziąć udział i to wielki udział w pokoju Europy, ale nie rozumniemy pokoju bez gwarancji i bezpieczeństwa i nie posiadamy żadnej koncepcji egoistycznej.

Niedawno w Rzymie zostało wzmocnione w sposób trwały porozumienie między wielkimi narodami, które zdecydowane są współpracować w duchu wzajemnego zaufania dla utrzymania pokoju ogólnego.

Rozmowy, jakie będziemy mieli w Londynie, czerpać się będą z natchnienia bezpośredniej przyjaźni, która łączy Francję i Anglję. Francja jest zawsze gotowa udzielać skutecznej i lojalnej pomocy każdemu wysiłkowi międzynarodowemu, mającemu na celu konsolidację pokoju.

Nowi ministrowie Mussoliniego



W tych dniach Mussolini zdymisjonował niektórych ministrów, mianując nowych. Na zdjęciu, od lewej strony ku prawej, stoją nowi ministrowie: minister komunikacji Antonio Benni, minister sprawiedliwości Arrigo Solmi, minister Oświaty hr. Cesare de Vecchi, minister skarbu hr. Paolo Thaonde Reval, minister rolnictwa Edmondo Rossoni i minister robót publicznych Luigi Razza.

Dążeniem Anglji — powrót Niemiec do Ligi Narodów

LANDYN, (Pat). „Times“ zamieszcza dziś komunikat, ilustrujący zwięźle, cel wizyty premiera Flandina i min. Laval'a, podczas, gdy rząd brytyjski nie ustalił jeszcze definitywnie swych wniosków do rokowań z premierem Flandinem i min. Lavalem, którzy przybywają jutro.

Wiadomo jest jednak, że z brytyjskiego punktu widzenia głównym celem dyskusji, musi być nadanie żywotności porozumieniu genewskiemu z 11 grudnia 1932 roku, podpisanemu przez Wielką

Brytanję, Stany Zjednoczone, Francję, Niemcy i Włochy.

Przeciągająca się konferencja rozbrojeniowej, do opracowania uzgodnionego planu zawierającego zarówno bezpieczeństwo, jak i równouprawnienie, doprowadziło do ustąpienia Niemiec z Genewy. Odtąd trwa impas wskutek nalegania Niemiec, że nie może powrócić do Genewy dopóki równouprawnienie nie będzie im przyznane w praktyce.

Walki z powstańcami w Urugwaju

MONTEVIDEO, (Pat). Rozruchy w Urugwaju trwają w dalszym ciągu, a nawet według ostatnich wiadomości wypadki nabierają ostrości.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż przeciwko powstańcom zostały użyte samoloty

wojskowe.

Samoloty zbombardowały szereg miejscowości departamentu Tacuaremba i Corrolargo. Władze bezpieczeństwa przeprowadzają w dalszym ciągu aresztowania osób podejrzanych o sympatyzowanie rewolucjonistom.

Bal Prasy

największą atrakcją karnawału. Nieprzerwane tańce przy dźwiękach 2 orkiestr jazzbandowych pod kierunkiem J. Kuczewskiego. Występy artystów teatrów wileńskich. Piękne dekoracje art.-mal. Makojnika. Stroje balowe. Zaproszenia u członków Syndykatu Dziennikarzy i w redakcjach.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Pan Prezydent wrócił do Warszawy

Min. Göring poluje jeszcze w Białowieży na wilki

Wczoraj wrócił do Warszawy Pan Prezydent Rzplitej wraz z towarzyszącymi mu osobami. Jak wiadomo, Pan Prezydent bawił ostatnio na polowaniu reprezentacyjnym w Białowieży.

Na polowaniu tem obecnym był rów-

nież i premier pruski Göring. Gen. Göring, jak dowiadujemy się, pozostał jeszcze w Białowieży, czeka bowiem sprzyjających warunków atmosferycznych, by upolować wilka.

Zawieszanie egzekucyj na wsi wszczętych przez instytucje kredytowe

W najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie ministra Sprawiedliwości, dotyczące sposobu zawieszania przez urzędy rozjemcze do spraw majątkowych gospodarstw wiejskich na wsi egzekucyj, prowadzonych przez instytucje kredytowe.

Zasada tego rozporządzenia polega na tem, że urząd rozjemczy może, na wniosek dłużnika, zawiesić egzekucję, prowadzoną przez instytucję kredytową, która udzieliła rolnikowi pożyczki, o ile dłużnik posiada warunki potrzebne do zawarcia układu konwersyjnego.

AWANSE URZĘDNIKÓW

W ministerstwie Spraw Wewnętrznych awansuje ogółem 292 urzędników, z tej liczby w centrali tylko 21. M. in. z

kategorji VI do V awansuje 13 osób, a wśród nich naczelnik wydziału w woj. wileńskim p. Michał Pawlikowski.

Komisja budżetowa Sejmu

Budżet Ministerstwa Skarbu

WARSZAWA. (Pat). W środę sejmowa komisja budżetowa debatowała w dalszym ciągu nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu.

Posłanka Pełowska (stron. nar.) omawiała sprawę wielkich obciążeń własności nieruchomości miejskiej. Uważa, że stan własności miejskiej jest katastrofalny.

Czernichowski (BEWR.), oceniając dotychczasowe wpływy oraz zaznaczając się poprawę sytuacji gospodarczej w ubiegłym roku budżetowym, dochodzi do przekonania, że preliminowane wpływy na rok następnym są niewątpliwie oceniane bardzo ostrożnie i oparte na realności.

W dalszym ciągu mówca charakteryzuje działalność władz skarbowych, stwierdzając, że sprawa ta nie może być traktowana zbyt jednostronnie. Wzajemny stosunek społeczeństwa polskiego i władz skarbowych charakteryzuje brak wzajemnego zaufania.

Na zakończenie dzisiejszej debaty w komisji budżetowej sejmu nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu zabrał głos minister Zawadzki, który scharakteryzował politykę finansową rządu oraz odpowiadał na zarzuty i uwagi poczynione przez posłów w dyskusji.

P. min. Zawadzki o polityce finansowej rządu

Nawiązując do uwag sprawozdawcy posła Holińskiego, że minister musi mieć specjalne uprawnienia i możliwości hamowania pewnych pozycji, które nie zgadzałyby się z tendencją oszczędnościową, minister zaznacza, że w tej chwili w najniższym stopniu w żadnym dziale administracji publicznej marnotrawstwa nie ma.

Wysiłki oszczędnościowe rządu pozwalają utrzymać budżet w takich granicach, który wele nie ani na walucie ani na instytucji emisyjnej nie zaciążył.

Skolei minister zajął się obszernie kwestją polityki kredytowej, omówił też działalność instytucji oszczędnościowych i banków państwowych.

Minister zwraca uwagę na kredyt udzielany przez rząd na budownictwo. W ubiegłym roku kredyty te osiągnęły sumę 40-kilku milionów złotych.

Dalej minister omówił obszernie sprawy podatkowe. Minister nie zmienił swego zapatrywania, że nasz system podatkowy w swej strukturze i wykonaniu pozostawia wiele do życzenia. Minister swego czasu zapowiedział reformę ordynacji podatkowej i reformę podatku gruntowego. Ordynacja podatkowa została wniesiona i uchwalona w roku ubiegłym przez Sejm. Projekt reformy podatku gruntowego wejdzie w ciążę najbliższego czasu do Sejmu. Częściowo przygotowuje się również reformę podatku przemysłowego w kierunku scalenia i zryczałtowania tego podatku. Minister zapowiedział również, że niezadługo złoży projekt pewnych zmian w podatku dochodowym.

Zakres władzy Schachta rośnie

Minister gospodarki Rzeszy podał się do dymisji

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Kanclerz Hitler przyjął dziś będącego na urlopie ministra gospodarki Rzeszy niemieckiej i Prus dr. Schmitta.

Schmitt ze względu na stan zdrowia prosił o zwolnienie go z zajmowanego sta-

nowiska. Kanclerz oświadczył, że z ubolewaniem przychylił się do prośby Schmitta, który zapewnił, że po powrocie do zdrowia gotów jest służyć dalej państwu.

Kanclerz powierzył prezydentowi Banku Rzeszy dr. Schachtowi dalsze pełnienie obowiązków ministra gospodarki

Wszystkim P. P. Profesorom i Lekarzom, którzy z wielkim poświęceniem pielęgowali mego brata

s. p.
prof. Kazimierza Karaffa-Korbutta

podczas jego choroby, a także Przewielebnemu Duchowieństwu, P. Rektorowi i P. P. Profesorom U. S. B., przyjaciółom i znajomym, którzy odprowadzili na miejsce spoczynku drogie mi zwłoki składam w tej formie z głębi serca „Bóg zapłać“

Władysław Karaffa-Korbutt

Nabożeństwo w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzplitej

W piątek dnia 1 lutego, jako w dzień imienin Pana Prezydenta R. P. i Zwierzchnika Polskich Sił Zbrojnych Ignacego Mościckiego, odbędzie się o godz. 10 przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Ignacego w którym wezmą udział władze wojskowe, tudzież władze cywilne z p. wojewodą Wł. Jaszczołtem na czele. Ze strony wojska uczestniczyć będą w nabożeństwie dowódcy wszystkich oddziałów garnizonu, tudzież delegacje oficerów, podoficerów i szeregowców.

Tegoż dnia odbędą się we wszystkich oddziałach wojskowych pogadanki na temat: „Profesor Ignacy Mościcki, jego życie, działalność i zasługi“.

Również o godz. 10 rano, z racji imienin Pana Prezydenta zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo w kościeł. prokatedralnym św. Jana.

Kronika telegraficzna

— W KOPALNIACH WĘGLA FU-CZUN WYBUCH STRAJK, w którym bierze udział 2.300 robotników.

Pomiędzy strajkującymi a policją doszło do starcia, w wyniku którego 86 górników zostało zabitych i przeszło 60 odniosło rany. Aresztowano zgórą 500 robotników.

— NA KAUKAZIE dały się odczuć silne wstrząsy podziemne, które stwierdzono również i w Tyflisie. Żadnych poważniejszych skutków ani ofiar nie zanotowano.

— MANIFESTACJE KOMUNISTÓW W BELGIJ. Wczoraj przy wyjściu ze zgromadzenia socjalistycznego, grupa komunistów zorganizowała manifestację. Podczas interwencji policji jeden z manifestantów został ranny. Na dzień 24 lutego zapowiedziano w Brukseli demonstrację robotniczą.

Nowy gabinet bułgarski



Członkowie nowego gabinetu bułgarskiego (od lewej) Kalendarow (Sprawiedliwość), gen. Radow (Min. Oświaty), Batolow (Spraw Zagd.), gen. Zlatow (premier i minister Spraw Wojsk.), Molow (Przemysł i Handel), Zachariow (Komunikacja) i płk. Kolow (Spraw Wewnętrznych).

„Dzień Kowieński” po „językowej” reformie

We wtorek 29 bm. ukazało się w Kownie polskie pismo codzienne w zastępstwie dawnego „Dnia Kowieńskiego”, którego ukazywanie się zostało uniemożliwione wskutek rozkazu komendanta miasta o pisowni nazw miejscowości, ulic i nazwisk.

Nowe pismo wychodzi w tym samym formacie i nosi tytuł „Dzień”. Zamiast przymiotnika „kowieński” widnieje biała plama, a ponad nią napisem dziecinnym „wtorkowy”. Ponadto w tytule u góry umieszczono (oczywiście na żądanie władz) napis litewski „Antradienio Diena” — „vienkartinis leidinys” (Dzień wtorkowy — jednodniówka). Stąd wynika, że pismo będzie co dzień zmieniało tytuł, stosownie do dni tygodnia.

Następnie pismo drukuje tłustym drukiem rozkaz komendanta miasta „Kaunas” i powiatu z 29 stycznia r. b., którego treść już podawaliśmy w korespondencji z Kowna. Obok tytułu — adres redakcji i administracji: Kaunas, Ożeszkienes 12. Dalej — klepsydra o śmierci s. p. Stefana Sliżniowej, „zmarłej w Wilnie” dnia 21 grudnia 1934 r.

W dalszej treści numeru czytamy o zebraniu organizacyjnym klubu sportowego Sparta w m. Kedainiai (Kiejdany) szereg korespondencji z prowincji — z Raseiniais (Rosienie), Zarasaj (Jeziorosy), Ukmerge (Wilkomierz) i t. d. Tam gdzie trzeba powiedzieć „oddział kowieński” używa się zwrotu „oddział m. Kaunas” i t. p.

Pozostały natomiast bez zmiany w nowym piśmie „wypaczone przez okupantów” — jak twierdzi p. komendant miasta Kaunas — nazwiska, nawet pochodzenia litewskiego. A więc Dowgird został Dowgirdem, Gedgowd — Gedgowdem, a p. Mikołajunasównę nie zaczęto pisać Mikołajunaite. Dopatrzyliśmy się nawet w pewnym miejscu z tryumfem przeoczenia cenzora który „puścił” powiat Birżański, mimo, że powinien był go zmienić na powiat Biržiai. Biedaczysko, ma teraz tyle roboty, że trzeba być dla niego wyrozumiałym.

Polskie społeczeństwo ma znowu swoją gazetę. Potrzeba jej była, oczywiście, większa, niż poczucie doznanej szkany. Innego bowiem celu zarządzenie nie osiągnie. Co do nazwisk muśiał przytem nastąpić pewien kompromis, gdyż w przeciwnym razie byłyby one również użyte w brzemieniu litewskim. Niemniej zarządzenie kowieńskie pozostaje brutalną szkaną, godzącą w elementarne prawa każdej zbiorowości na rodowej do wyłącznego dysponowania formami własnego języka.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

NOWA
Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

POMIĘDZY WILJĄ A DŹWINĄ

Bardzo wielu wilnian łączy węzły przyjaźni i pokrewieństwa z Polakami z dawnych Inflant, obywatelami Łotwy. Odbywa się między nami częsta wymiana na wizyt i listów. I to, co drogą tego kontaktu ostatnio tu dochodzi, napawa szczerym smutkiem. Rodacy nasi z Łotwy mają poważne powody do żałowania.

Wiemy już ogólnikowo o zarządzeniach gabinetu p. Ulmanisa w sprawach szkolnictwa mniejszościowego, używania języka państwowego i in. Bardzo boleśnie dotknęły one Polaków, narówni z innymi narodowościami. Staraliśmy się to zrozumieć i wytłumaczyć tem, że w dobie wzrostu nacjonalizmu w skali ogólnoeuropejskiej — w młodych państwach narodowych zjawisko to przybiera nie raz szczególnie jaskrawe formy. Ale to, żeśmy ten objaw sklasyfikowali, nie zmienia jego istoty, ani nie czyni lżejszym do zniesienia. W Łotwie zaś prężność nacjonalizmu łotewskiego doznała po przewrocie z maja r. ub. bardzo silnego impulsu.

W Łotwie ogólnie obowiązujące przepisy, stosowane są rygorystycznie. Jest tam nprz., jak i u nas, zabroniony handel w niedzielę. Za dziesięciokrotną cenę nie sprzeda sklepikarz w Dyneburgu kila chleba w niedzielę przez wejście od podwórka. To już nie tak, jak u nas, Próżnobyś również kołatał w niedzielę do fryzjera — nie tak, jak u nas. Łotwa potrafiła wpaść w swoich obywateli respektowanie przepisów. Użyła do tego bardzo skutecznej metody.

Widziałem gdzieś karykaturkę rysunkową: włoski cicerone zasłania jedną dłonią listek figowy na posagu, drugą wyciąga do turysty: „una lira“, co ma znaczyć: „zapłać, to pokażę“. Karykaturka miała na celu zobrazować wydrwi groszostwo włoskich przewodników. Ryśneczek zasugerował wrażenie, że gdybym trafił do Włoch, na każdym kroku spotkałbym się z zamachem na swoją kieszeń: „una lira“, „una lira“, „una lira“.

W Łotwie brzmi to: „lat, lat, lat“... Zbiera je wprawdzie nie cicerone i bynajmniej nie ma to cech natrętnej zebrani. Sypią się natomiast gęsto kary administracyjne za drobne nawet wykroczenia. Splunąłeś na chodnik — jak z pod ziemi wyrósł funkcjonariusz policji z blokiem: „lat“. Rzuciłeś niedopałek papierosa na podłogę w wagonie — już stoi konduktor: „lat“. Teraz sypnęły się łaty

za wykroczenia polegające na rozmowach w języku nietotewskim.

Strach zwykłego obywatela przed łotewskim lub ileśtam łotewskim wydatkiem, urzędnika przed utratą posady sprawił, że obok jęz. łotewskiego w Letgalji obecnie można „posłyszeć“ tylko język... głuchoniemych. Urzędnik banku nprz., doskonale znający jęz. polski i rosyjski na migi odsyła klienta, nie umiejącego rozmówić się po łotewsku, do na czelnika banku, ten tylko bowiem ma przywilej posługiwania się językiem nieurzędowym.

Pewien wilnianin przyjechał do jednej z poddyneburskich miejscowości. Wstąpił na pocztę — w okienku paniienka, jego znajoma. Zwraca się do niej po polsku, paniienka milczy. „Może Pani śmiało mówić do mnie, jestem obywatelem polskim i mam prawo nie umieć po łotewsku“. Paniienka odesłała na migi swego znajomego do kierownika urzędu. To jest dopiero przykład jak trzeba nauczyć ludzi respektowania słowa „nie wolno“!...

Aparat administracji łotewskiej działa precyzyjnie. Ktoś z wilnian wysłał do swych krewnych w Inflantach 2 książki: „Wilno“ i „Przez jeziora i rzeki Brasławszczyzny. Reportaż z kajakowej włości“ — Wisłockiego. Było to w listopadzie r. ub. Gdy po upływie dłuższego czasu adresat książek nie otrzymał, wil-

nianin reklamował. Poczta polska sprawdziła: książki przekroczyły granicę. Z kolei reklamował adresat na poczcie letgaliskiej. Urząd pocztowy zwrócił się bezpośrednio do Rygi (dlaczego do Rygi, z Turmont do stacji nadawczej droga prowadzi tylko przez Dyneburg?) Po pewnym czasie książki nadeszły. Na opakowaniu ręką cenzora w Dyneburgu stało napisane, że książka Wisłockiego „Przez jeziora i rzeki Brasławszczyzny“ jest w Łotwie zakazana. Wewnątrz książki podkreślono czerwonym ołówkiem 19 wierszy.

Urząd pocztowy każe pokwitować otrzymanie przesyłki, wydaje przytem tylko jedną książkę, drugą poleca odbiorcy natychmiast przepakować i przedresować spowrotem do Wilna. Pobiera port: lat. Wileński nadawca otrzymuje od powieź na reklamację: przesyłka doręczona. Jednocześnie nadchodzi jedna z wysłanych książek. Lojalny obywatel książkę odesłał, opłacając z własnej kieszeni porto. Załączył też... niechętny piśmko cenzora.

Bardzo niemądre były te 10 zakazanych wierszy i nie o to chodzi, że żadnej krzywdy Łotwie by nie przyniosły, gdyby ktoś tam je nawet przeczytał, jak nie przyniosły Polsce, chociaż i z punktu widzenia polskiego są bzdurą. Na uwagę zasługuje skrupulatność łotewskiej cenzury. Ktoby u nas zadał sobie

trud cenzurowania wydanej w Łotwie krajoznawczej książki pod tytułem przypuścmy, „reportaż z włości kajakowej po Dźwinie“? Chyba, gdybyśmy mieli poważne podstawy do przypuszczeń, że Łotwie zależy na przeszarcowywaniu do nas propagandy. Ale my podstaw do takich przypuszczeń nie mamy, jak nie może ich mieć w stosunku do nas Łotwa.

Poszukując źródeł nieustannej podejrzliwości łotewskiej względem Polaków, niesposób przemilczeć pewnych wybrków i u nas, w Polsce. Wspomnieliśmy, już o gaffie p. Wisłockiego. Nie jest to, niestety fakt jedy. W niedzielnym dodatku „kulturalno-literackim“ do szeregu pism endeckich (zamieszcza go m. in. i „Dziennik Wileński“) z dn. 6. I. r. b. znajdujemy w art. p. t. „Kościuszko i lud Kurlandzki“ nprz takie rzeczy:

„Rzadko gdzie chłop polski okazał w czasie rozbiórów tyle wierności Polsce, tak wiele miłości, odwagi i rozumu, jak w Kurlandji, którą nawet Polacy nie obejmują swą pamięcią. Pamięć o tem przechowuje nam książeczka bezimiennego autora zupełnie nieznaną i zapoznaną dowód teźny polskiego ludu, która może kiedyś przyczyni się do tego, że lud kurlandzki, zniesiony do gruntu, przypomniał sobie wierność swych pradziadów Polsce, a nemezis dziejowa wróci ich na łono ojczyzny i oczyści ich dusze z obcych naleciałości“.

Gdzie Rzym, gdzie Krym? Polski chłop w Kurlandji? „Lud Kurlandzki zniesiony do gruntu“? „Nemezis wróci na łono ojczyzny“! Cóż to za majacznia ignorancja zamieszcza redakcja tego dodatku „kult.-literackiego“?

Ani ów „historyk“, który w Kurlandji dojrzał tylko „zniemczony lud polski“, a nie dopatrzył się wcale Łotyszów, mimo, że w dziedzinie narodowo-kulturalnej nigdy nie ulegli oni niemczyźnie, ani nierozgarnięty widocznie redaktor tego dodatku niedzielnego nie zdaje sobie zapewne sprawy, ile zamętu czynią im w głowach Łotyszów, ile fantastycznych komentarzy i wniosków wywołuje taki niedorzeczny artykuł w poważnych nawet kołach łotewskich, pomijając już — pewne prowincjonalne organy urzędowe, którym w to i graj — aby mieć uzasadnienie dla swoich antypolskich zarządzeń.

Ale w tem miejscu trzeba kategorycznie stwierdzić: artykułiki tego rodzaju są w Polsce zjawiskiem zupełnie odosobnionem. Wyrosły one z ignorancji i naiwności jednostek i nikt za nimi nie stoi. Szpileczki zaś, które dają się we znaki naszym rodakom w Letgalji są częścią składową systemu. K.

Ingres nowego biskupa



W tych dniach odbył się w Łodzi ingres nowego biskupa łódzkiej J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego. Na zdjęciu — procesja w drodze do katedry.

OD LAT 35 W SŁUŻBIE DZIECKA - PUDER BEBE SZOFMANA

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.
OPOWIEŚĆ ZIMOWA
Jutro o godz. 8-ej wiecz.
ROZKOŠNA DZIEWCZYNA

Kto walczył o Polską Szkołę

Spowodu pewnego zarysu historycznego

A teraz przechodzę do tych uwag, jakie mi się, przy czytaniu zarysu historycznego walk o oświatę polską u nas, nasunęły.

Twierdząc z całą stanowczością, że praca oświatowa wśród ludu wiejskiego, za pomocą oddziaływania w kierunku uczenia dzieci po polsku oraz przez gratisowe rozpowszechnianie elementarzy, książeczek dla wprawy w czytaniu, wzorów do nauki pisania, kompletów, biblioteczek, — i — co było ważnym — pism ludowych, jak Gazeta Świąteczna, lub Zorza, do końca r. 1897 była prowadzona w Wilnie wyłącznie przez Koło Demokratów - postępców. Dopiero w początkach r. 1898, gdy wobec ułatwionego kontaktu z wsią przez obsadzenie dużego składu rolniczego pod firmą „Pług“, potrzebne były znacznie większe środki, zorganizowane zostały dwa nowe koła pomocnicze, jedno — demokratów, przez niżej podpisanego i drugie, z inteligencji zawodowej kon-

serwatywnej, przez Kazimierza Poniatowskiego. Do tego drugiego weszli prze ważne lekarze, a wśród nich, tak potem dla oświaty zasłużony — dr. Witold Węśławski, powołany na Prezesa tego Koła. Był to pierwszy debiut d-ra Węśławskiego w oświacie ludowej, przynajmniej na naszym terenie. Przez lat 6, t. j. do r. 1904, postępcy i konserwatyści pracowali wspólnie i dopiero potem drogi ich rozeszły się.

Konserwatyzm nowego Koła, które z biegiem czasu stało się zawiązkiem N. D. w Wilnie, zaraz się zaznaczył tem, że postanowiono na stałego członka zaprosić księdza, z którym w przyszłości mieliśmy ogromnie dużo kłopotu. Przynosił ze sobą całe spisy takich wydawnictw, jakie obecnie są sprzedawane koło kościołów i gwałtownie domagał się aby Zarząd Koła włączył je do katalogu, całemi masami sprowadzał i rozpowszechniał. Górliwcem tym był ks. Nowicki, kapelan biskupi.

W życiorysie d-ra Węśławskiego, wydrukowanym przy sprawozdaniu z działalności Macierzy Szkolnej za rok 1930—31 napisanym podobno przez b. dyrektora Ciozdę, powiedziano:

„Założył (dr. Węśławski) w Wilnie tajne Towarzystwo Oświaty Narodowej i stanął na jego czele w r. 1886. Treścią życia zmarłego stała się sprawa organizacji tajnego szkolnictwa

polskiego i biblioteki dla Wileńszczyzny, Kowieńszczyzny, Grodzieńszczyzny i Witebszczyzny“.

W krótkim życiorysie ś. p. dra Węśławskiego opracowanym na użytek prasy, znajdujemy takie dane:

„W roku 1887 przeniósł się do Wilna, gdzie mieszkał bez przerwy. W roku 1888 zakładał Towarzystwo Oświaty Narodowej i zostaje jego prezesem. Towarzystwo organizuje tajne szkolnictwo polskie i biblioteki ludowe na terenach gub. Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej i Witebskiej“.

Sz. Autor Zarysu Historycznego ma inną datę powstania tego Towarzystwa:

„W tych kołach (inteligencji zawodowej) już w r. 1890 założono tajne „Towarzystwo Oświaty Narodowej“, nazywane krótko „Oświata“ dla zespalania wysiłków działaczy oświatowych“.

W informacjach dotyczących dziejów oświaty na Litwie dostarczonych przez pewną organizację polityczną osobom zajętym opracowywaniem materiałów do dziejów oświaty nielegalnej figuruje jeszcze inna data:

„Powstanie coraz nowych kółek i kompletów oświatowych zmusiło ludzi interesujących się pracą oświatową do pewnego zrzeszenia się i dania tejże pracy pewnej organizacji, wskutek tego w r. 1893 powstaje „Towarzystwo Oświaty Narodowej“. Jest ono organizacją bardzo luźną“.

Sz. Autor Zarysu Historycznego jeszcze raz wraca do tego Towarzystwa i powiada:

„Dr. Węśławski, powołany w r. 1893 na

przewodniczącego „Oświaty“ sprawował rządy jakby ministra tajnej oświaty w Wileńszczyźnie do r. 1919“.

„Był łącznikiem luźnych ośrodków, kierował, radził, pomagał, wypłacał pieniądze skazanym na grzywnę i zapomógł skazanym na więzienie i operował budżetem, wynoszącym do 12 tysięcy“.

Wszystko to, co powiedziano wyżej, jest zupełną prawdą, należy tylko te z palca wyssane daty, jak r. 1886, 1888, 1890 i t.d. przenieść do właściwego czasu t. j. do lat 1907 — 1919, kiedy to dr. Węśławski darzony ogólnym zaufaniem, stał na czele jedynej i przez wszystkich uznanej centralnej instytucji oświatowej w kraju: „Oświaty“ — w pierw legalnej, potem jedynie tolerowanej, a w czasie wojny — Komitetu Edukacyjnego.

Dr. W. Węśławski, przedstawiał sobą tak niezwykle piękny typ człowieka i tyle dla kraju położył zasług, że nie zachodzi żadna potrzeba wzbogacenia jego konta zasługami niepołożonemi.

Te różne a tak wczesne daty rzekomego powstania „Towarzystwa Oświaty Narodowej“, to prawdopodobnie są skutki błąkających się wśród starszych Wilnian, niewyraźnych wspomnień o głosnem w swym czasie (r. 1894) Towarzystwie zainicjowanym przez Ant. Jabłońskiego a, rozbitem przez Montwiła.

Skoro wspomniałem o Ant. Jabłoń-

Uprzemysławianie Syberji

Wzdłuż i wszerz Polski

Syberyjskie bezkresy pozostają właściwie po dziś dzień pustkowiem, ma'co co ludniejszem aniżeli za czasów ich zdobywcy Jermaka. Jest piękna rosyjska ballada o kurhanie tego kozackiego konkwistadora i o tem, że Jermak wstaje niekiedy ze swej mogiły. Otóż gdyby ataman wstał naprawdę i przespacerowałby się po współczesnej Syberji zapewne mało miałby powodów do zdumienia. Zwłaszcza jeżeli chodzi o północne i wschodnie połacie niezmiernego terytorjum. Te same ogromne niesiepane mostami ani tamami rzeki, te same „driemuczija” tajgi, ten sam „świątły” Bajkał i dzikie „Zabajkałje” po którego bezdrożach wlecia się „brodiaga sud'bu prok'raja”. Królowa tam jeno „Stwórca i natura”, jakby powiedział wieszcz Adam albo „Stwórca-natura”, jakby panteistycznie orzekł mistrz Spinoza.

Tak było do dziś dnia, ale tak nie ma być nadal. Syberja nie powinna pozostawać nadal w stanie dzikości. Syberja ma być uprzemysłowioną. Ołbrzymi wodne: Ob, Jenisej, Lena, Amur mają być wyzyskane jak najdokładniej do celów komunikacji i elektryfikacji. Miejsca bezdroży muszą zająć autostrady i linje kolejowe. Parowce i hydroplany wygnają z Bajkału duchy, bóstwa i szamańskie gusła. W tajgach staną tartaki i kolejki wąskotorowe. Po Jermaku ruszy na podbój Syberji maszyna.

Bardzo ciekawe dane na temat zamierzonego przez rząd sowiecki uprzemysłowienia dziesięciu obszarów Rosji azjatyckiej — przynosi dobrze widocznie poinformowany „China Weekly Review” (Chiński Przegląd Tygodniowy), wychodzący w Szanghaju i poświęcony sprawom Dalekiego Wschodu. Pod piórem naczelnego redaktora wzmiankowanego pisma sir J. P. Powella, uprzemysławianie Syberji zarysowuje się nader plastycznie jako jeden z głównych punktów programu drugiej piatiletki.

KOLONIZACJA.

Uprzemysławianie olbrzymiego kraju ma się rozpocząć od kolonizacji. Syberja liczyła do niedawna zaledwie 6 milj. ludności. 6 milojnów ludzi w kraju 23 razy większym od Niemiec! Proporcjonalnie winnaby więc liczyć Syberja nie 6, a 1300 miljonów ludzi. Możliwość kolonizacyjną pod względem miejsca są przeto kolosalne. Niemal cała ludność — przy jej dzisiejszym stanie liczebnym — mogłaby się w Syberji pomieścić, a przy uprzemysłowieniu i wyżywić.

Oczywiście zaliczmy to narazie do teorii. W praktyce kolonizacja sowiecka wyraża się — jeżeli wierzyć Powellowi — w setkach tysięcy ludzi, osiedlanych na Syberji w charakterze robotników i robotników. Jednym z odcinków tej zakrojonej na szeroką skalę akcji kolonizacyjnej jest kolonizacja autonomiznego okręgu żydowskiego w Birobidżanie.

ROSJA AZJATYCKA W PRODUKCJI SOWIECKIEJ.

Dla tem skuteczniejszego uprzemysłowienia Syberji, które, rzecz prosta, pochłonie miljarde rubli w postaci przeróżnych inwestycji zamierzają ponoć Sowiety ustabilizować kurs dolara na 30 rb. Dziś za dolara płaci się 40—80 rb. papierowych. Do trudnej tej operacji stabilizacyjnej ma być użyte jako nokrweicie złoto syberyjskie.

Jak się przedstawia rola Syberji w dotychczasowej sowieckiej produkcji przemysłowej? Powell podaje kilka cyfr, ilustrujących tę kwestję. Rosja azjatycka pochłania: 49% ogólnych wydatków na kopalnie węgla 40% kosztów przemysłu żelaznego i stalowego, 37% przemysłu elektrycznego, 27% budowy maszyn, 34% przemysłu chemicznego. Do Syberji kierują się teraz nietylko pociągi z zestawami politycznymi, lecz również pociągi z technikami, inżynierami, „specjami” przeróżnego rodzaju. Idą pociągi pełne

maszyn, traktorów silników, motorów, generatorów i t. p.

DROGA MORSKA.

Słysz się często o bohaterkich wyczynach załóg z sowieckich łamaczy lodów, sowieckich okrętów torujących sobie z trudem drogę z Murmańska do Władywostoku poprzez lody oceanu Północnego. Utrwaliło się w świecie mniemanie, że podróże tych wszystkich „Krasinów”, „Czeluskinów”, „Litkeów” i innych mają cele naukowo-badawcze. Powell podejrzewa, iż chodzi tu nie o naukę, a właśnie o uprzemysłowienie i zmilitaryzowanie Syberji. Powell sądzi, że sowieckim łamaczom lodów udało się odkryć drogę morską, która znakomicie skracaa połączenie między Rosją europejską a Dalekim Wschodem. Drogę tę utrzymują Sowiety w tajemnicy. Tem właśnie tłumaczy Powell nieudzielenie cudzoziemcom zezwolenia na podróżowanie po Syberji. Władze sowieckie tłumaczą się wprawdzie w tych wypadkach, że odmowa umotywowana jest istnieniem obozów koncentracyjnych, których mieszkańcy (więźniowie polityczni), nie mają prawa widywać się z ludźmi postronnymi. Redaktor „China Weekly Review” uważa jednak

to tłumaczenie za pretekst. Stokroć bowiem ważniejszą dla Sowietów rzeczą ma być utrzymanie tajemnicy drogi morskiej.

KOLOSALNE PERSPEKTYWY.

Przyczyną uintensywnienia akcji kolonizacyjno-industrializacyjnej w Syberji dopatruje się Powell w bodźcach zewnętrznych. Głównym takim bodźcem dla Sowietów miały być postępy japońskie w Mandżurji, przekształconej — jak wiadomo w „samodzielne” cesarstwo Mandżukuo. To ostatnie stanowić ma dla Sowietów poważną groźbę polityczno-militarną. W obawie przed rozszerzeniem się apetytów japońskich także na Syberję Wschodnią, podjęły jak twierdzi Powell — Sowiety akcję omawianą powyżej.

Abstrahując od momentów politycznych i militarnych Syberja, jako kraj ogromnych niezmiernych wprost możliwości gospodarczych ma przed sobą kolosalne perspektywy, oczywiście śmieszna jest rzeczą przypuszczać, by się w ciągu jednej „piatiletki” udało krajinę ciągnąć się od Uralu aż do Sachalinu i od Oceanu Ledzawatego aż do wyżyn środkowo-azjatyckich uprzemysłowić. Na to trzeba w najlepszym razie dziesiątków lat wyłożonej pracy. NEW.

Akrobatyka motocyklowa podczas wyścigów



Zdjęcie przedstawia niemal nieprawdopodobny wypadek, który zdarzył się podczas wyścigów w Anglii. Na zakręcie jeden z motocyklistów niemal zupełnie zawisnął w powietrzu, celowo unikając tej akrobacyjnej sztuki w tym celu, aby zachować równowagę motocykla, poczem, po ominięciu zakrętu, zajął normalną pozycję.

Poszukiwanie skarbu piratów

Z portu Lowestoft (Anglja) wyruszyło dwunastu Anglików, poszukiwaczy przygód i fortuny, na 45-tonnowym jachcie w podróż do wysp Kokosowych na oceanie Spokojnym. Celem długiej i niezbyt bezpiecznej podróży na małym jachcie, który ma przebiec aż 6.000 km., są wyspy Kokosowe, gdzie, według relacji komandora Franka W. Worsley'a, na śle znajdują zakopany skarb piratów wartości 125 milionów dolarów! Komandor Worsley rozpoczął w zeszłym roku poszukiwania na wyspach i zapewnił sobie prawo wyłączności na znalezione skarby od rządu Costa-Rica, który sprawuje władzę nad wyspami.

Obecną ekspedycję prowadzi również kom. Warsley, któremu przysługuje prawo wywiezienia do Anglii wszystkiego, co ekspedycja znajdzie na wyspach. Fantastycznej wartości skarby piratów zostały podobno zakopane na wyspach Kokosowych 90 lat temu. Niejedna już wyprawa przeszukiwała wyspy w nadziei odnalezienia skarbu. Wyspa, o którą chodzi, mierzy 14 km. kwadratowych powierzchni i pokryta jest dziewiczym lasem.

Większa część skarbów składa się z zagrabionych na statkach hiszpańskich monet złotych, kamieni drogocennych, złota w sztabach i srebra. Jacht „Veraclity”, na którym wru-

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD KRAJOZNAWCZY W GÓRACH ŚWIĘTO-KRZYSKICH. Zarząd okr. kieleckiego Tow. Krajoznawczego urządza na wiosnę wielki ogólnopolski zjazd krajoznawczy, poświęcony propagandzie gór Świętokrzyskich.

Na zjeździe będą wygłoszone następujące referaty: krajoznawczo-historyczny, geograficzno-geologiczny oraz z zakresu kultury i sztuki. Poza tem od będzie się kilka wycieczek w góry Świętokrzyskie.

W celu udogodnienia pobytu wycieczkowiczom, zwiedzającym góry Świętokrzyskie, urządzone będzie schronisko w dawnym klasztorze na św. Krzyżu.

— SPRAWA MOGIŁY POWSTAŃCA KS. WAWRZYŃCA LEWANDOWSKIEGO. W rzędzie licznych sensacji, które mi karmi swych czytelników pewien odłam prasy opozycyjnej znalazła się ostatnio historia usunięcia przez nauczyciela szkoły powszechnej w Sierocinie (pow. siedlecki) p. A. Jamińskiego, członka Legjonu Młodych, mogiły ks. Wawrzyńca Lewandowskiego, uczestnika powstania styczniowego. Mogiła ta była usypana w miejscu, na którym ks. Lewandowski został stracony na szubienicy w 1863-im roku. Jamiński miał podobno usunąć mogiłę z pobudek antyreligijnych, a władze miejscowe na czyn ten nie miały jakoby wcale reagować.

W świetle prawdy historia ta przedstawia się wręcz odwrotnie.

Symboliczną mogiłę powstańca ks. Wawrzyńca Lewandowskiego na miejscu jego stracenia usypała w Sierocynie w r. 1925-ym młodzież strzelecka. Miejsce mogiły wybrano opodal budynku szkolnego. Nauczyciel Jamiński, który jest istotnie członkiem Legjonu Młodych, pragnąc uczcić symboliczny grób kapłana-patrioty podjął inicjatywę wystawienia na wiosnę roku bieżącego pomnika, zamiast zaniedbanej mogiły. Jamiński przystąpił w tym celu do prac przedwstępnych, a przedewszystkiem do zrównania dotychczasowej mogiły, co wprawdzie przed ustawieniem pomnika niepowinno było mieć miejsca. Starosta powiatowy siedlecki, zawiadomiony o tym fakcie, polecił bezzwłocznie zabezpieczyć mogiłę i doprowadzić ją do stanu właściwego, a równocześnie ukarał wójta gminy za naruszenie obowiązków służbowych przez nienależyte utrzymanie mogiły i polecił mu, do czasu wzniesienia projektowanego pomnika, otoczyć mogiłę specjalną pieczą.

— ODSZCZURZANIE OKRĘTÓW W PORTACH POLSKICH. Zorganizowano w Gdyni specjalną brygadę, która będzie poddawać „odszczurzeniu” obce statki, które wpływają do polskich portów. Szczury będą tępiene przy pomocy gazu cjanowodorowego. Specjalny personel dla prowadzenia tej akcji wyszkoliła Państwowa Szkoła Higjeny.

szyla ekspedycja kom. Worsley'a posiada stację radjonadawczą krótkofalową, zaopatrzoną jest w motor Diesela, a kapitan spodziewa się, że w ciągu 3 tygodni dotrze do wysp Kokosowych. Pobyt swój tam oblicza ekspedycja na długi przeciąg czasu, wystarczający do przeszukania gruntownego całej wyspy.

skim, niechże przy tej sposobności sprastują drobną nieścisłość w „Zarysie” do tyczącej jego współpracy. Ta urwała się wkrótce po udaremnionej przez Montwilla próbie zorganizowania Towarzystwa Oświatowego, a więc prawdopodobnie w r. 1895. Jabłoński w pracach wykonawczych Koła Oświatowego, zastępiiony został przez Alojzego Perzanowskiego, Stanisława Iwanowskiego i Józefa Sosnowskiego.

Kursy dokształcające, o których Autor Zarysu wspomina, zorganizowane, bodaj, że w r. 1893, przez Aleksandra Zawadzkiego z żoną, zakonspirowane, w różnych mieszkaniach, miały charakter kursów wyższych. Kształcono panny, które ukończyły pensję. Miały te kursy żywot burzliwy i krótki.

Sz. Autor ani słowkiem nie wspomina że po wybuchu wojny, zgodną akcję oświatową prowadzili oświatowcy różnych przekonań tworzący sekcję oświatową przy Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny, zostającym pod protektora tem cesarzówny Tatjana. Ludzie tam skupieni, z Emmą Dmochowską na czele mając duże środki i dużą swobodę ruchów — tworzyli cuda! Rozpęd pracy tej sekcji, obejmującej wieś w znacznym promieniu od Wilna, był zadziwiający. Gdy z pewnych względów trzeba by-

ło z firmą Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny rozstać się, wówczas kilka osób z dr. W. Węslawskim na czele, w tajemnicy przed Sekcją, stworzyło, oparty o Radę Miejską „Komitet Edukacyjny”, który pewne sprawy przejął od wspomnianej sekcji natychmiast. Komitet ten składał się również z ludzi różnych przekonań, co bynajmniej nie przeszkadzało w pracy. Prezesem Komitetu został dr. W. Węslawski, zaś skarbnikiem inż. Bol. Malinowski. Do Komitetu tego należał również prof. Stanisław Kościółkowski, za którego autorytetem w kwestjach dotyczących edukacji, zaw sze szli jak prezes, tak wszyscy członkowie Komitetu.

W zarysie powiedziano, że Komitet edukacyjny miał pod swoją opieką, między innymi instytucjami i kursy ogólnokształcące dla młodzieży rzemieślniczej. Nie. Kursy te, jak i inne prace oświatowe prowadzone przez Stowarzyszenie Rzemieślnicze, nie były na ewidencji Komitetu i pomoc materialną do tegoż nie zwracały się.

Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza, instytucja demokratyczna, powstał dopiero w r. 1923.

Zofja Boufałowa, matka tak zaśluzonej dla ludu w Małopolsce Marji Wysłouchowej, osiadła w Wilnie nie tylko po

wydostaniu się z więzienia w Warszawie (10 miesięcy cytadeli) lecz po 4-letnim pobycie w Sargucju na Syberji. Jedno i drugie spotkały ją za przynależność do „Proletariatu”. Wróciła do Wilna w r. 1895 i będąc w ścisłym kontakcie z przyjaciółkami swoimi w Warszawie — inżynierową Cecylją Śniegocką i drem Teresą Ciszkiewiczową, przez długi okres czasu, z wielkim oddaniem się i lekceważeniem własnego bezpieczeństwa zaopatrywała Wilno w różne, byle uderzające w carat, wydawnictwa nielegalne. Niezależnie od tego, prowadziła tajną wypożyczalnię książek legalnych. Prace te, z niesłabnącą energią prowadziła przez 20 lat.

Stanowczo zaśluzowała na to, żeby do trzech słów w Zarysie jej poświęconych przy drugim wydaniu tego, do nazwiska dodać i imię jako słowo zwarte. Wilno uczciło pamięć p. Boufałowej przez wmurowanie tablicy pamiątkowej.

Sz. Autor Zarysu mówi o Józefie Montwille, jako o działaczu, który polską pracę oświatową — kulturalną poprzedził i był jej opiekunem. Było tak, ale było i zgoła inaczej.

Działalność Montwilla w Wilnie miała dwa, wyraźne rokimi 1905 przedzielone okresy:

Pierwszy okres — to Montwilla wódz Ugody Wileńskiej, jeden z najczynniejszych organizatorów pochodzących Polaków przed pomnik Katarzyny oraz, jako lojalista w kwadracie, bezwzględnie zwalczający te wszystkie nawet tolerowane przez władze rosyjskie poczynania polskie o charakterze kulturalnym — oświatowym, na które w owych czasach nie można było otrzymać pozwolenia.

Drugi okres — kiedy naskutek zdobytych osiągniętych przez rewolucję, wiele rzeczy z tejże dziedziny, mogło istnieć całkiem legalnie. W tym drugim, niestety, krótkim okresie, Montwilla na tego rodzaju przedsięwzięcia i zakłady polskie, mające pozwolenia w zupełnym porządku, istotnie pieniędzy nie żałował. Sam je nawet, z jakimś gorączkowym pośpiechem inicjował i tworzył. Jest to okres bardzo pożytecznej działalności jego.

Sz. Autor mówiąc o Montwille z okresu pierwszego jego działalności w Wilnie, posługuje się niewinnym wybiegiem — nie wymienia nazwiska jego

(Dok. nast.)

Zygmunt Nagrodzki.

Miłość-sporty-praca i zabawa

(Młodym parom w karnawale)

Kiedy się porówna życie współczesnej, powojennej młodzieży do tamtej, przedwojennej, zastanawia, jak też mogły żyć, rozwijać się i w ogóle egzystować dawniej, jakieś bardziej samodzielne jednostki, nie mające żadnych możliwości wywyższenia się, wyładowania tego miljonowego dochodu, jakim jest napływ sił w młodości?

Zużywały się w beznadziejnej, bolesnej walce z otoczeniem, pacyły się, fermentowały, wykolejały, w zamożniejszych sferach wyrastały często na dziwołagi, (mężczyzna), na histeryczki (kobiety). Małżeństwo było nurtem, w który spływały wszystkie te meły i przystania, dająca jakieś takie, czasami tylko formalne, pozorne szczęście. Ludzie pobierali się we wszystkich sferach niezłoty z sobą, nie znając się prawie wcale, na podstawach obliczeń materialnych. Im wyżej, im zamożniej, tem mniej się znali, tem obliczenia były ściślejsze, bardziej konieczne, bardziej cyniczne. Na warszawskich karnawalach, złota młodzież królewiecka ogłaszała że „Giedyminowskie posagi jadą“, na widok pańien solidnie zbudowanych, mało szkodliwych, bogobojnych i gotowych do wierności małżeńskiej i rodzenia dzieci. W Kongresówce, a zresztą i na świętej Litwie, przestrzysali te posagi ochoczo i we soło po różnych spelunkach w kraju i zagranicą, splacając 14-tą część upośle dzonym siostram, dożywocia teściowym, z czego znów było takie powiedzonko: „Najlepiej jak teściowa w ziemi, a posag w gotówce, a jeśli posag w ziemi, a teściowa w pogotowiu, to dużo gorzej“.

W mniej zamożnej sferze, pobierali się ludzie z przypadku i też zapomocą pobocznych swatów, na podstawie jakichś umów materialn. natury. Dziś jest inaczej, zupełnie inaczej. Nie można powiedzieć by ludzie stali się tak idealni, by pieniądze nie odegrały roli i ma jątek czy posagi nie miały znaczenia, zwłaszcza dla rodziny pobierających się. Ale... właśnie w tem jest zmiana na lepsze, te poboczne głosy nie mają już znaczenia, albo tylko bardzo słaby „doradczy“ głos, a bynajmniej nie „władczy“ jak dawniej. I tak oczywiście jest stokrój lepiej. Zawrzaśnie ktoś: „A te ciągle rozwody“? Odpowiedzieć nie trudno: — „A te, zamiast rozwodów romanse i zdrady“? Co lepsze, a raczej mniej złe? Pytanie, na które chyba tylko zainteresowani odpowiedziećby mogli. Zresztą cała sprawa rozwodów, stokrój moralniejszych niż zdrady i piekła w domu, nie byłaby takim szkaradzeństwem, rene-gactwem jak się dziś praktykuje, gdyby wreszcie Polska Rzeczpospolita zunifikowała b. zabór rosyjski z innymi częściami swego Państwa, t. j. z b. zaborami austriackim i niemieckim, gdzie istnieją od kilkudziesięciu lat śluby cywilne, a pobożność i wierzenia religijne nic na tem nie ucierpiały, przeciwnie. Wspornawszy powyższe, stwierdzić należy, że dziś „ta stara miłość“, wygląda inaczej niż przed wojną. Młodzież spotyka się, poznaje, pokochuje, przy pracy, przy sportach i oczywiście przy zabawie też. Ale zabawa, to chwilowe podniecenie, to szum w głowie i zamęt zmysłów, to, dla ładnej kobiety odruch czulej sympatii dla wszystkich mężczyzn, których oczy i usta mówią jej że się podoba, że jest ponętna i zachwycająca. To jest potrzebne każdej istocie, a pracującej bardziej niż innej, odprężenie, pianka życia, której musnąć trzeba od czasu do czasu, dla odpoczynku, odświeżenia się, wypłoszenia trosk których dziś i młode głowy są pełne.

Poznanie charakterów, zajrzenie w dusze, istotny kontakt i stwierdzenie, że oto razem będzie lepiej niż osobno, że w ogóle inaczej niepodobna dźwigać, wyteżać się, nużyć że nawet dwa ciężary ciągnięte razem, będą o wiele lżejsze niż jeden, dźwigany przez każdego z osobna, i że czworo rąk do pracy wspólnie splecionych, to więcej niż po dwie osobne, samotne ręce, wyciągnięte lub załamane w próżni, że z dwóch sił, jeśli jedna zesłabnie to druga ją troskliwie, uczciwie i z miłością podeprze, wzmocni,

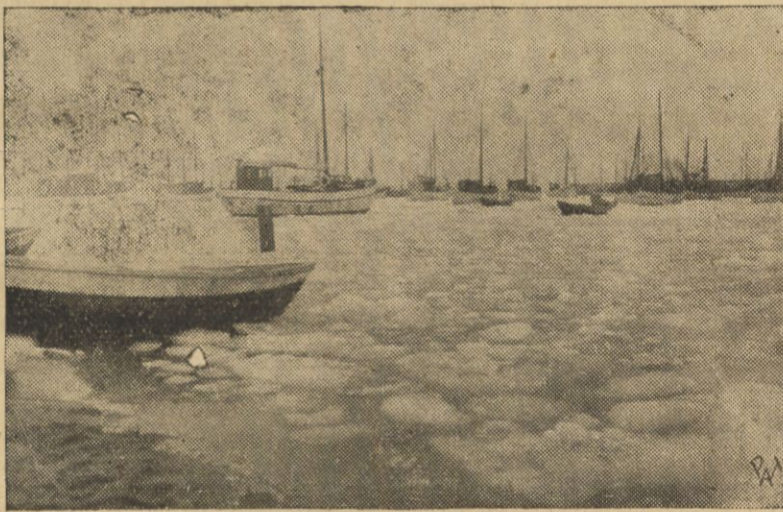
to całe pomyślenie, da się ujawnić, sprycyzować, tylko przy takich warunkach, w jakich żyje dziś młodzież, przy pracy i w zespołach sportowych.

Praca i sport, są sposobami przygotowującymi do małżeństwa daleko bardziej niż się to zdaje. Zaabsorbowana pracą młodzież, nie robi już z aktu ślubu takiego ewenementu jak dawniej. Pobrali się, pokochali, i dalej, wnet, do pracy zawodowej wracać trzeba. To dziś jest najważniejsze, tak dla kobiety, jak dla mężczyzny; miłość jest elementem pomocniczym, urlopem wypoczynkowym, luksusem dnia świątecznego, a na codzień pozostaje jako cichy, nie narzucający się sojusznik, wspomagający w trudniejszych, przykrzejszych chwilach. Dawniej ludzie robili ze swej miłości plan życia, dziś jest na pierwszym miejscu plan pracy, a uczucie tylko towarzyszy i ułatwia. Tak jak dwoje narciarzy wysuwa się płynnym ruchem harmonijnie zespolonym i sunie poprzez skłony wzgórz, omijając przeszkody, wołając na siebie: „Uwaga, tu kamień, tu ciężki passus, tu, chcesz pomóc“? Tak wycho-wane w tym nastroju, w tej psychologii wspólnych celów, zamiłowań, obyczaju sportowego pokolenie, podaje sobie ręce na dalszą metę, na trudniejszą podróż niż raid narciarski, konny, czy inny chwilowy. Biegają szybko do swego celu, mają swój plan, swoje zamiary, sposoby i obmyślenia dla dokonania tego planu. Chcą zaznaczyć swą istność w ogólnarodowym życiu. W szarej miadzde ludzi chcą być kolorowym, świetlnym punktem, brać rekordy, być na terenie swej pracy zawodowej kimś, sobą, ale w granicach zawodu i w tem szuka ją chlubę. I słusznie. Nie zawsze pracownik zawodowy jest ideowcem, ale wśród młodzieży, zwłaszcza pracującej w nauczycielstwie, spotykamy dużo pełnych

zapala, sumiennych pracowników, wypełniających swoje codzienne zadania z cierpliwą wytrwałością. Świat czasami ku si, radjo przynosi dźwięki z dalekiego, szumnego, hulaszczego świata! Tam tańczą piękne, zalotne, strojne damy, a tu, w ciasnej stancji, siedzi, równie może ładna, równie urocza młoda dziewczyna, chciwa wszystkich ponęt świata, nad zeszytami biednych, chłopskich dzieci i kancelaryjnymi papierami. Jest sama, daleko od rodziny, wkoło... przyjaźni i nieprzyjaźni ludzie dokuczliwi, zazdrośni, wścibscy, cała moc tylko w sobie. Czasami już i młodość nie wystarcza... smutno... Ale gdzieś tam, równie samotny, równie zmęczony pracą, tak samo przy jakichś rachunkach, przy biurku, przy warsztacie zawodowym, tkwi męzczyzna, podświadomie stęskniony do bliższej istoty, nie przygodnej, ale na stałe, na wspólne życie w dobrej i złej doli. Od tej tęsknoty błędna wszelkie wrażenia, jakie się po drodze życia zbierało w mniej lub więcej cenny skarb, czasami nawet wartościowy, ale cóż za korzyść ze lśniącego klejnotu, gdy potrzeba chleba powszedniego? I bywa że takie tęsknoty, takie pracowite życia, spotykają się przy wspólnej jakiejś pracy, że dzielne, uczciwe ręce zejda się w uścisku, jasne i ciemne oczy spójrzą sobie w głąb duszy, zaśmieją się do siebie jakieś śliczne, gotowe do pocałunków usta, czar się spełnia. Zabawa — sport — praca prowadzi do ołtarza, element tworczy pierwiastków męskiego i żeńskiego, wzmacnany podwójnie, w każdą dziedzinę życia nową wlewa energję, czerpiąc swą siłę w ognisku miłości.

A starzy którzy na to patrzą, jeśli nie są zgryźliwi i są zdolni rozumieć co się koło nich dzieje, cieszą się i trochę smucą, że za ich czasów gorzej bywało...
Hel. Romer.

Port helski w zimie



Lód który ruszył częściowo w zatoce Puckiej, zatarasował, na szczęście na krótki czas, wejście do portu Helskiego i wcisnął się w ogromnych masach do wnętrza portu. Ze zmianą kierunku wiatru na północny olbrzymie odłamy kry spływały w głąb zatoki Gdynińskiej, odpehnięte od brzegów Helskich naporem wichury. Tem samem uwolniony został z okowów lodowych port Helski. Kra jednak spływa bardzo wolno. Zdjęcie nasze przedstawia wnętrze portu Helskiego z płynącą krą, oraz widok na naszą flotyllę rybaczą.

Nierozzerwalność małżeństwa czy wolna miłość?

Fala prześladowań religijnych, obok zwalczania zasad i praw, usankcjonowanych przez Kościół i tworzenie wolnych związków małżeńskich, wśród silnych wstrząsów wewnętrznych przewalały się do niedawna poprzez Państwo Sowietów, głośnie echem odbijając się w całym świecie.

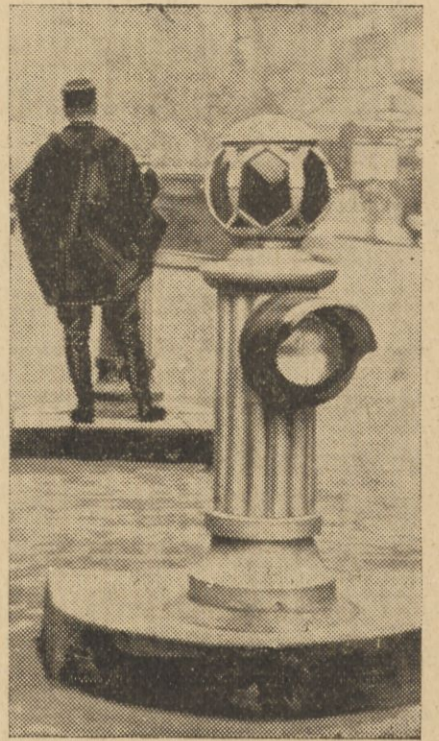
Co bardziej jest racjonalne dla rozwoju ludzkości — te nowe hasła sowieckie, czy stare formy współżycia małżeńskiego, zajmowało i nadal zajmuje najwybitniejsze umysły świata. Nie jest naszym zadaniem rozważać tu nad tem. Wiele myśli w związku z tem nasunie się naszym czytelnikom po przeczytaniu powieści młodego sowieckiego pisarza P. Romanowa p. t.

„NOWE PRZYKAZANIE“

które w miesiącu lutym wydamy naszym Prenumeratorom jako kolejne premjum bezpłatne.

„Nowe przykazanie“ — to ujęte w formę powieści studjum psycho-analityczne nad instytucją małżeństwa w Sowietach.

Nowe sygnały w komunikacji miejskiej w Paryżu



Na jednym z wielkich placów Paryża zostały ustawione nowe sygnały uliczne. Dotychczas sygnały takie w postaci lamp zawieszano na pewnej wysokości, wskutek czego kierowcy aut nie zawsze mogli je dojrzeć. Przedstawiony na zdjęciu sygnał umieszczony został tuż przy ziemi, a przez to doskonale widoczny.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Rektorzy potępiają wybryki młodzieży endeckiej

W związku z bandyckim napadem w domu akademickim we Lwowie na studenta Franciszka Pajorskiego, członka Legjonu Młodych (donosiliśmy o tem wczoraj w dziale „Wzduż i wszerej Polski“), rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, prof. dr. Jan Czekanowski przyjął delegację członków Bratniej Pomocy studentów tej uczelni, którzy oburzeni tem skandalicznym zajściem zwrócili się do rektora z prośbą o przeniesienie sekretariatu Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jana Kazimierza na teren Uniwersytetu, o usunięcie młodzieży wszechpolskiej z lokalu akademickiego, oraz o pociągnięcie do odpowiedzialności zarządu domu akademickiego, ponieważ bezpośrednio po zajściu nie uczynił nic dla schwywania sprawców. Prof. Czekanowski oświadczył, że natychmiast rozlepione będą we wszystkich gmachach uniwersyteckich odezwy do ogółu młodzieży akademickiej, potępiające ostatnie wypadki. Poza tem w lokalu Bratniej Pomocy Uniwersytetu lwowskiego przebywać będzie stale w godzinach urzędowych, prof. Kulczycki, który został mianowany kuratorem Bratniej Pomocy.

Rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza wydał do młodzieży akademickiej odezwę treści następującej:

Do ogółu młodzieży Uniwersytetu Jana Kazimierza.

W sobotę zaszedł fakt brutalnego pobicia członka Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza w porze obiadowej w Domu Akademickim im. Adama Mickiewicza.

Potępiając ten fakt, uwłaczający naszym obyczajom i przynoszący ujmę życiu akademickiemu, wzywam młodzież akademicką do wspólnej działalności ze mną w zabezpieczeniu swobód akademickich i przeciwstawienia się tym objawom barbarzyństwa na przyszłość. (—) Dr. Jan Czekanowski.

Wczoraj ukazała się również w salach Politechniki lwowskiej odezwa rektora inż. Ottona Nadolskiego, piętnująca zbrodniczy zamach bombowy ze strony młodzieży endeckiej.

Dnia 24-go b. m. dokonano oburzającego zamachu obok rektoratu, zamachu, który na tle faktów poprzedzających go, należy tłumaczyć jako demonstrację przeciw zarządzeniom władz akademickich.

Senat Politechniki wypowiada słowa najwyższego potępienia tego brutalnego czynu, piętnując go jako czyn wprowadzający w życie akademickie nieobywatelskie i zbrodnicze postępowanie.

Senat wyraża zdziwienie, że reprezentacje towarzystw akademickich, mające stać na straży godności akademickiej, dotąd nie potępiły tego ohydneho zamachu, godzącego w całość i majątek dobra państwowego, bezpieczeństwo osób, honor akademicki i powagę szkoły.

Senat akademicki oświadcza kategorycznie, że w razie powtórzenia się podobnych aktów terroru, przeciwstawi się jak najenergiczniej próbom wprowadzenia anarchji w stosunki szkolne i stosuje najsurowsze środki represyjne, aż do zamknięcia działalności towarzystw akademickich, a nawet do ich rozwiązania.

(—) Rektor prof. dr. inż. Otto Nadolski.
Z potępiającymi głosami obydwóch rektorów lwowskich solidaryzuje się całe społeczeństwo i większość młodzieży akademickiej Lwowa.

Wieści i obrazki z kraju

Obóz zimowy harcerek w Trokach

Po raz pierwszy w dziejach Chorągwi Wileńskiej harcerki, korzystając z długich ferij świątecznych, zorganizowały „obóz zimowy” w Trokach od 4. I. do 12. I. b. r. Niestety nie był to obóz w dosłownym tego słowa znaczeniu: z biwakiem pod gołym niebem, z orzeźwiającej kąpielami w chłodnej wodzie jeziornej, z ogniskami wieczornymi, wokół których śpiewałyby i gawędziły druchny zmęczone całodziennemu harcom. Musiałyśmy mieszkać w domku a jadać w gościnnym internacie seminarjum. Orzeźwiająca kąpiel zastępowała miska wody z lodem a urok ogniska — blaski i ciepło kominka.

Pomimo tak odmiennych warunków „cbozowanie” w Trokach miało ten sam cel, co obozy letnie a więc: spędzenie 7 dni w atmosferze szczerze harcerskiej, współżycie z przyrodą oraz prace z zakresu stopni harcerskich.

W dniu przyjazdu do Trok wśród 28 przybyłych harcerek panował nieszczerzony nastrój; wczesny wyjazd dla niektórych i noc nieprzespana w pędzący oraz mróz —27° ostudziły humor i przyłumiły energię. Kierowniczkę kursu chodzili z kwaśnymi minami: „co będziemy tutaj robiły przez ten cały czas, przez ciężki niesposób 12 godzin na dobę dysku tować, a z domu na dłuższy czas wyjść nie można, bo podrażamy ręce, nogi i uszy”.

Nastrój poprawił zawsze mile widziany obiad i dobroczyjący sen, który wypełnił t. zw. ciszę poobiednią, obowiązującą dla każdego obozu harcerskiego. Przez ten czas piec się rozgrzały a sen i spora ilość przywiezionych z domu słodyczy dopełniły reszty. Rozbrzmiały piosenki, które odtąd miały towarzyszyć każdej naszej czynności, poprzedzać i kończyć każdą naszą gawędę i dyskusję.

Zły los był zwyciężony — odtąd myślny mu dyktowały warunki. Następnego dnia zaczął się normalny dzień harcerski, więc gimnastyka, zbiórki zastępów, ćwiczenia i gry na powietrzu, referaty i dyskusje, praca samodzielna, gry w sali seminarjum, a po kolacji „kominek” zamiast ogniska, gawędy, czytanie i obowiązkowe śpiewy. Ponieważ uczestniczkami obozu były dziewczęta starsze, przeważnie drużynowe, poziom referatów i dyskusyj był dość wysoki. Na podkreślenie zasługuje to, iż referaty były wygłaszane przez same uczestniczki kursu a w gorących dyskusjach pozostałe druchny dorzucały swoje uwagi i spostrzeżenia. Wszelkie ćwiczenia i gry również w taki sposób były prowadzone.

Pomimo trzaskających mrozów, w dosłownym znaczeniu, codziennie miałyśmy parę godzin ćwiczeń na świeżym powietrzu a więc: wyszukiwanie śladów dzikich zwierząt, tropienie ich, następnie opisywanie ich trybu życia; przeprowadzenie wywiadu co do przeszłości i teraźniejszości Trok, robienie planów sytuacyjnych najbliższych okolic oraz za stosowywanie w terenie technicznych wiadomości harcerskich zdobytych w II i III stopniu. Pomimo że narty zawiodły marsze i wycieczki były cudowne: drzewa białe od szronu i cudowne jeziora, aż straszne przezroczystością lodu. Większość z nas poraz pierwszy w życiu słyszała pęknięcie lodów na jeziorach. Wrażenie jest tak niesamowite, że się bezwiednie staje z przerażenia, nie mo-

gąc postąpić kroku z obawy, aby tuż pod nogami nie otworzyła się przepaść wodna. Obawy te okazują się bezpodstawne, gdyż szczelny są wążutkie, ale jęk tortu rowanego jeziora przejmują grozą.

Widziało i przeżyło to wszystko 28 uczestniczek, w tym 8 z Wilna, pozostałe z Baranowicz, Mołodeczna, Nieświeża i innych miejscowości podległych wileńskiej Komendzie Chorągwi.

Rozjechaliśmy się z Trok z żalem, iż się rozstajemy a zarazem zadowolone z przeżytych dni w tak beztrudnej atmosferze. Niejedna z nas wiele przemyślała podczas tych dni „naszych rekolekcji” harcerskich, wiele skorzystała przez obcowanie z innymi harcerkami a przede wszystkim nabrała, doświadczenia, zapału i rozpędu do dalszej pracy.

W. M.

Piękno polskich gór



Widok z drogi do Doliny Kościeliskiej.

KURJER SPORTOWY

Defilada sportowa

Jesteśmy w przededniu rozpoczęcia tygodnia propagandowego sportów zimowych. Tydzień organizowany przez Zw. Prop. Tur. Wilna i Wileńszczyzny rozpocznie się 1 lutego, a zakończy się 10 lutego. W programie tygodnia jest szereg imprez propagandowych sportów zimowych.

Tydzień rozpocznie się w piątek ogólna defilada sportowców, którzy przejdą ulicami Wilna. Zbiórka wszystkich sportowców wyznaczona została na godz. 17 min. 30 na placu Katedralnym.

Komandorem defilady jest por. Jerzy Gostkiewicz, który opracowuje szereg ciekawych nie-

spodzianek. Wszyscy sportowcy Wilna proszeni są o jak najliczniejsze przybycie na miejsce zbiórki. W defiladzie wezmą udział orkiestry wojskowe z pochodniami, motocykliści z pochodniami, narciarze w strojach, hokeiści, łyżwiarze i inni.

Zapewne defilada wyglądać będzie imponująco. Wilno powinno dać znać o swoim życiu sportowym, a więc wszyscy na plac Katedralny Narciarze pojedą za końmi.

Wszelkie informacje udzielane są przez biuro ZPTW. i W. przy ul. A. Mickiewicza 32, tel. 21—20.

Hokeiści AZS Jada do Lwowa

We Lwowie między 8, a 10 lut. odbędą się zawody hokejowe poszczególnych AZS-ów. W zawodach tych udział weźmie również drużyna hokejowa AZS. wileńskiego, która wybiera się do Lwowa w najsilniejszym składzie na cze-

le z: Kostanowskim, Wigurą, Zajcwcem, Borkowskim i Ciemnołóńskim.

Akademicy wileńscy wyjechać mają z Wilna 6 lutego. Prócz Wilna drużyny swoje zgłoszą: Warszawa, Poznań i Lwów.

Narciarskie zawody strzeleckie odwołane

Miały się w Wilnie odbyć wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego grupy północno-wschodniej.

Zawody te miały się odbyć 2—3 lutego, ale ze względu na to, że w pozostałych okręgach

Polski brak jest śniegu, przeto zawodnicy tych okręgów nie mogli przyjechać do Wilna, to też zawody zostały odwołane.

Prawdopodobnie dojdą one do skutku w połowie lutego.

Przed mistrzostwami narciarskimi Wilna

Mistrzostwa narciarskie Wilna odbędą się już w przyszłym tygodniu. Mistrzostwa zapowiadają się bardzo interesujące, gdyż poziom zawodników wileńskich bardzo się wyrównał. Interesująco zapowiada się walka narciarzy Ogniska KP W.z narciarzami AZS.

Program zawodów o mistrzostwo przewiduje następujące konkurencje: bieg na 30 kmtr. tytułu broni Karbowniczek z WKS. Śmigły,

bieg na 18 kmtr. — tytułu broni Labuń z Ogniska, kombinacja — tytułu broni Stankiewicz z AZS., otwarty konkurs skoków — tytułu mistrza broni Lakman z Ogniska i bieg pań — tytułu broni Ławrynowiczówna z Ogniska.

W zawodach tych udział brać mogą tylko zawodnicy zgłoszeni w Pol. Zw. Narciarskim.

Zawody odbędą się 9 i 10 lutego.

Propagandowe zawody narciarskie na odznakę PZN.

W sobotę 2 lutego odbędą się w Wilnie popularne zawody narciarskie na odznakę Polskie

go Związku Narciarskiego. Zawody organizowane przez Ośrodek WF. odbędą się w Rowach Sapieżyńskich. Start nastąpi o godz. 11 z podschroniska narciarskiego.

W zawodach udział brać mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Zapisy przyjmuje Ośrodek WF. Ludwisarska 4. Zapisy przyjmowane będą również przed startem do godz. 10.

W programie uwzględnione są trzy biegi: na 12 kmtr., 8 kmtr. i na 4 kmtr.

W niedzielę zaś o godz. 12 na Antokolu odbędzie się popularny konkurs skoków. Startować mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Pędzicie to jakgdyby ogólny trening narciarzy wileńskich.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Spadek weksli zaprotestowanych w roku 1934

Ogólna suma weksli zaprotestowanych w kraju w roku 1934 wyniosła 280,4 milj. zł. wobec 407,5 milj. zł. na koniec roku poprzedniego.

Z sumy tej przypada na Warszawę i województwo warszawskie — 78,3 milj. zł., na województwo łódzkie — 37,3 milj. zł., kieleckie — 16,3 milj. zł., lubelskie — 10,6 milj. zł., białostockie — 8,5 milj. zł., wileńskie — 9,4 milj. zł., nowogródzkie — 3,4 milj. zł., poleskie — 3,7 milj. zł., wołyńskie 8,7 milj. zł., poznańskie 27,7 milj. zł., pomorskie — 14,1 milj. zł., śląskie 14,3 milj. zł., krakowskie — 17,6 milj. zł., lwowskie — 21,9 milj. zł., stanisławowskie — 4,7 milj. zł. i na województwo tarnopolskie — 3,9 milj. złotych.

Europejscy mistrzowie w biegu



W St. Moritz znana para biegaczy niemieckich Maxie Herber i Ernst Baier zdobyli mistrzostwo Europy w biegu parami.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś po ccaach propagandowych MADAME POMPADOUR

HUMOR

PODOBIENSTWO.

Gość w atelier malarskim ogląda nowy obraz.

— Bardzo mi się podoba ten obraz. Ul z pieszczotami nieprawdaż?

Malarz: — Nie, dama z piegami na twarzy. (Le Rire).

INCYDENT Z KIEPURĄ NA ŁYŻWIARSKICH MISTRZOSTWACH EUROPY.

W St. Moritz na mistrzostwach łyżwiarskich Europy w jeździe figurowej pań wydarzył się, według doniesień dzienników wiedeńskich, incydent ze słynnym śpiewakiem polskim Janem Kiepurą. Mianowicie, po rozdaniu nagród Jan Kiepura, który był obecny na zawodach, ku ogólnemu zdziwieniu zabrał głos i dał wyraz swemu przekonaniu, że Sonia Henie nie zasłużyła — jego zdaniem — na pierwsze miejsce. Jemu, Kiepurze, najbardziej podobaly się ewolucje 12-letniej wiedenki Stenuf i dlatego ofiarował jej złoty zegarek z bransoletką, aby pocieszyć ją po nieprzychylnym dla niej wyroku sędziów. Incydent ten wywołał dość duży rozgłos. Po uroczystościach rozdania nagród Kiepura wręczył ostantacyjnie pannie Stenuf bukiet kwiatów.

MECZ HOKEJOWY POLSKA — AUSTRIJA.

Dn. 1 lutego w drodze powrotnej z Szwajcarii reprezentacja hokejowa Polski rozegra w Wiedniu mecz z reprezentacją Austrii.

Z Wiednia Polacy mają się udać do Brna, gdzie czeka ich spotkanie z reprezentacją miasta. Ten ostatni mecz jest zależny od warunków lodowych w Brnie.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO POLSKI W AROSIE.

W Arosie rozpoczął się turniej hokejowy z udziałem reprezentacji Polski, reprezentacji Pragi, klubu MC Arosa i HC Davos. Kanadyjczycy biorą udział w konkursie jedynie poza konkursem. Udział ich zresztą ogranicza się do spotkania ze zwycięzcą turnieju. Turniej rozpoczął się w poniedziałek meczem pomiędzy reprezentacją Pragi a drużyną HCA Arosa. Zwycięstwo odniosła Arosa w stosunku 3:1.

We wtorek Polacy walczyli z Arosą, bijąc ją bez wstyłu 6:2 (0:0, 2:0, 4:2). Po pierwszej tercji, mniej więcej równej. Polacy przejmują inicjatywę, które już nie oddają do końca meczu. W trzeciej fazie gry zespół szwajcarski stara się za wszelką cenę zmniejszyć cyfrowo kleskę, ale udaje mu się zdobyć zaledwie dwie bramki, podczas gdy Polacy zdobywają aż cztery.

SPORT I POLITYKA.

Jak wiadomo, zawodowe drużyny francuskie posiadają bardzo wielu graczy niemieckich, węgierskich, austriackich, czeskich i t. d. M. im. klub „Fives” w Lille posiada doskonałego bramkarza Dalheimera, pochodzącego z Zagłębia Saary. Bramkarz ten, jak donoszą dzienniki francuskie, postanowił w dniu plebiscytu udać się do Saary, aby wziąć udział w głosowaniu. Ale tego dnia „Fives” musiał rozegrać decydujący mecz o mistrzostwo i klub naturalnie nie chciał się zgodzić na udzielenie swemu bramkarzowi pozwolenia na wyjazd. Ponieważ Dalheimier się uparł, klub musiał ustąpić, ale wybrał w ten sposób, że wynajął specjalny samolot, który zawiózł Dalheimera do Saary, a następnie po złożeniu głosu odwiózł spowrotem do Lille. Dalheimier w ten sposób zdążył wrócić na czas, by wziąć udział w meczu. Dzienniki francuskie nie podają jaki był wynik spotkania.



KOEDUKACYJNE KURSY Maturalne

z progr. gimn. państw. im. „Komisji Eduk. Narod.” w Wilnie, Mickiewicza 23 Przyjmują zapisy na II-e półrocze r. szk. 1934—35 do klas IV—VI—VIII Kanc. czynna od g. 16-20

NA HARCERSKIM SZLAKU

POSTAWA HARCERKI WOBEC WSPÓŁCZESNEGO ŻYCIA

(Z gawędy na odprawie Drużynowych 8-go grudnia 1934 roku w Wilnie)

W małym wierszyku, kryjącym pod tytułem „O zwrotnicy źle nastawionej”, bardzo głęboką treść społeczną, daje Zegadłowicz w kilku zdaniach ujętych przezroczysto niedomagań współczesnego życia. Stwierdza iż:

„dziwnie opacznie układamy nasze sprawy,
nie wycisz, nie wycisz.”

Czy to będzie walka o chleb, czy zabawy, przemysł, czy sklep, czy rząd, czy wojna, czy rewolucja, ślad, rządom, przyszłość ma wyrosnąć spokojna — jakże temu wszystkim daleko do godów, które zostawił Chrystus w nas.

I kończy, tęsknotą nacechowanym pytaniem: kiedyż wreszcie zacznie człowiek w Panu i Łasce — w sobie żyć szczęśliwie?

Tak mówi Zegadłowicz w wierszu: „O zwrotnicy źle nastawionej”.

A jak jest naprawdę w życiu?

Przesunięcie zwrotnicy kolejącej o kilka centymetrów, niedostrzegalne dla niewtajemniczonego oka, powoduje zmianę kierunku całego pociągu, kilku nastu wagonów ciężko naladowanych towarem, lub wiozących setki ludzi. — Niewłaściwe przesunięcie zwrotnicy sprawiłoby wtoczenie się pociągu na nie właściwy tor, grożąc wykojeniem się i katastrofą.

A w życiu jednostki? Jakże często przesunięcie jakiejś „zwrotnicy” wywołuje w nim zmiany. Przesunięcia bywają przemyślane, konsekwentne, celowe, lub nagłe, nieoczekiwane, a nawet nierozsądne. Staje się to wówczas, gdy człowiek zbacza z wytkniętej sobie, własnej drogi. Jeżeli spostrzeże się w czas, zawraca i nieraz mozolnie jej szuka, jeżeli nie spostrzeże, lub nie zechce podjąć mozolnego powrotu, pójdzie w błędny kierunek.

A w życiu zbiorowym? Gdy przyrzec mu się z rozumą, nasuwa się spostrzeżenie, że i tu „nastawianie zwrotnicy”, odgrywających tak ważną rolę, niezawsze odbywa się właściwie. — Dużo w tem naszym życiu zbiorowym kłamstwa, fałszu, zawiści, przywaty, intryg. Dużo ciężkich, poważnych niedomagań społecznych, których przyczyna w tem przedewszystkiem leży, że się zagubiła ludziom prosta i pewna droga.

Doprawdy, dziwnie opacznie układa ją się sprawy życia zbiorowego, nadwyrasza kłamliwie. — Przyglądając się temu co nas otacza, przestajemy powoli dziwić się różnym ludziom, wykretom, oburzać na fałszywość, potępiać występki. — I nie działa tu w nas wówczas wyrozumiałość dla słabości człowieka, ale raczej zobojętnienie na sam fakt zła.

A jeżeli wyjdziemy poza nasze najbliższe otoczenie, poza granice naszego państwa. Czy jest tam pod tym względem lepiej? Niech mówi kronika wydatków.

Dość przejrzyć gazety z niedawnych tygodni, aby zastanawiając się nad rzeczą czystością współczesnego życia, pochylić głowę i zasmucić się. Zasmucić się, ale nie zwątpić.

Bo oto naprzeciw zła i przemocy do walki z niemi występują coraz częściej i śmielej organizacje, zespoły, jednostki nawet, które stawiają sobie za zadanie: odrodzić duszę ludzką, przekuć psychikę społeczną, wydobyc z niej wartości, którym na imię: dobro, prawda i miłość.

Istnieją przecież już szczęśliwe społeczeństwa, gdzie niema analfabetyzmu, pijaństwa, kradzieży. W rzędzie ich chce stanąć Polska. Podjęto już u nas wielką krucjatę społeczną do walki z analfabetyzmem i ciemnotą. Do krucjaty tej zaciągnęły się również ochotnie harcerki Chorągwi Wileńskiej.

Mówi się wciąż w Europie powojennej o konieczności unikania zatargów i zadrażnień, kryjących możliwości zbrojnych konfliktów, głosi się wszędzie zasady pacyfizmu. Jakże pięknie na tem tle wygląda projekt o rozbrojeniu moral-

nem, zgłoszony w Lidze Narodów przez Polskę. Projekt ten głosi, że dla zagwarantowania pokoju nie wystarczą traktaty, i zakazy, że pokój ten stale będzie zagrożony, dopóki stosunki między państwami nie oprą się na wzajemnym zaufaniu, a w stosunkach człowieka do człowieka nie zapanuje życzliwość i bra-

terstwo. Postępując w myśl tych zasad rząd państwa naszego dąży konsekwentnie do nawiązywania bliższych porozumień z państwami, z którymi dotąd stosunki były naprężone, a do zacieśniania węzłów przyjaźni.

Piękne są również, choć odmienny mają charakter, wysiłki podejmowane przez czynniki społeczne, w innych krajach. Np. za oceanem zrodzona inicjatywa. Dnia Dobrej Woli, który przypada na ustalony dzień w roku, ma we wspólnym, zgodnym wysiłku dobrej i mocnej woli zjednoczyć wszystkich ku wysiłkowi temu ochotnych. Niemniej piękną jest myśl francuskiej Ligi Dobroci. Celem jej jest „wychowanie lepsze go człowieka dla pokoju i szczęścia świata”. Cel ten wypływa z wiary, że wartość społeczeństwa zależy od wartości jednostek, i że nie można przetworzyć społeczeństwa, bez poprzedniego przetworzenia jednostki.

Zasadę tę, jeszcze silniej bodaj, wysuwa u nas Harcerstwo, które do przebudowy społecznej dążąc, zaczyna ją właśnie od siebie.

Wracamy do pytania zasadniczego: jaka ma być wobec życia współczesnego postawa harcerki, zwłaszcza harcerki drużynowej, czy zastępowej, pełniącej na swoim odcinku służbę o charakterze instruktorskim?

Sądzę, iż w samym pytaniu tkwią już elementy, które na nie dają odpowiedź.

1. Ma to być postawa wobec życia współczesnego. Wynika stąd obowiązek poznawania tej współczesności i jej bogatych wydarzeń. Obowiązek wejścia w

kontakt nie tylko z tem, co się dzieje wokoło nas, w najbliższym otoczeniu, ale rozszerzenia zainteresowań na to, co zachodzi w całym państwie. Harcerka czujna być musi i niewolno jej pozostać obojętną i zaskleponą jedynie w małym, ciasnym kręgu drobnych, codziennych zabiegów. — Musi stale rozszerzać swoje serce i umysł tak, aby mogła nadażyć za wartkim prądem współczesnego życia, aby w nim znalazła własne, odpowiedzialne, twórcze miejsce.

2. Ma to być postawa drużynowej, czy zastępowej, kierującej grupą powierzoną jej harcerek. Stąd wynika drugi obowiązek: poznawania dziewcząt, ich zainteresowań, potrzeb, wad i zalet i wynajdywania właściwych, najbardziej skutecznych metod oddziaływania, związanie tych metod bezpośrednio z życiem — obowiązek pracy harcersko — wychowawczej.

3. Wreszcie ma to być postawa harcerki. Więc praca nad sobą, stałe rozwijanie umysłu, dokształcanie się w kierunku własnych zainteresowań czy to naukowych, literackich czy społecznych i t. p., oraz samokształcenie w celu pogłębienia własnego światopoglądu i pracy w drużynie, a co do strony moralnej zwalczanie własnych słabości, dotęgnięcie się do poziomu, prawem harcerskim zakreślonego, wierność złożonemu przyrzeczeniu. To praca pełniona codziennie, wytrwale, cicho, to powiększenie własnych wartości zewnętrznych, to czujna straż nad własnym sercem postawiona, aby mimo przeszkód, walk i fałszu, które je zzewnątrz otaczają, pozostało zawsze czyste, ufne i miłujące.

Postawa nasza wobec życia współczesnego, jego powikłań, zagmatwań i kontrapromisów, ma to być szczerą, wyraźną postawą harcerki, umiejącej odnajdywać własną, prostą drogę i taką prostą drogę, na której jedynie jest Prawda, wskazywać innym.

E. Gulbinowa
haremistrzyni.

Obóz przysposobienia do obrony kraju w Trokach

Każde środowisko chce mieć instruktorów P. do O. K. dla swoich drużyn. — Przeszkolenie ich to długa praca ze względu na dużą ilość wymaganych sprawności.

Jednym z etapów tego przeszkolenia był obóz zimowy w Trokach od 4. I. do 12. I. b. r. Uczestniczki tworzyły jeden zastęp złożony z 8 druhen. Warunki pobytu miały takie same jak drużynowe, jednak zakres pracy odmienny. Opracowano 2 główne działy: łączność i strzelecki. To też po wykładach, pracach i ćwiczeniach uzyskały sprawności: łączniczek i strzelczynie.

W tym samym czasie odbył się w Warszawie kurs strzelecko-łączny. Wyjechały do Warszawy 3 drużyny z Chorągwi Wileńskiej Harcerek i zdobyły prawo sędziowania i organizowania zawodów w Trokach.

Referentka wydziału P. do O. K. w Chorągwi Wileńskiej dh. J. Giedrojcowa brała udział w konferencji strzelecko-łącznej w Warszawie. Omówiono szczegółowy regulamin zawodów neutralnych, które się odbędą w maju br. we Lwowie.

Na terenie Wileńszczyzny organizuje się strzeleckie zawody korespondencyjne, by harcerki naszej Chorągwi mogły wziąć udział w zawodach centralnych we Lwowie.

Odprawa w Spale

Komendant Jubileuszowego Złota Harcerzy zwołał na dzień 1, 2 i 3 lutego b. r. oprawę programową Głównego Komisarjatu Harców na Złocie.

Odprawa odbędzie się w Spale i będzie miała na celu jak najszczegółowsze rozpatrzenie i omówienie warunków, w jakich odbywać się będą w lipcu poszczególne zawody harcerskie.

Koło Przyjaciół Harcerstwa Oddziału Wileńskiego Z. H. N.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa Oddziału Wileńskiego podaje do wiadomości, że zwyczajne walne zebranie członków Koła odbędzie się w dniu 10 lutego 1935 r. w sali konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego (pl. Magdaleny Nr. 2).

W razie niedojścia do skutku zebrania w terminie pierwszym, o godz. 13. zebranie zwołane w terminie drugim o godz. 13.30 będzie pracomocne przy każdej ilości zebranych.

HARCERSTWO W CYFRACH

Dla ogólnej orientacji rzućmy garść cyfr, obrazujący zgrubsza stan naszego ruchu harcerskiego w Polsce. Dane zamieszczone niżej są już nieco przestarzałe, tem niemniej ostatnio oficjalne, jakie ukazały się w sprawozdaniu Naczelnej Rady Harcerskiej za rok 1933. Dane

Rzut oka na działalność harcerek w roku 1934

Ażebym wyrobić sobie pojęcie czem jest organizacja harcerek, wystarczy zapoznanie się z pracą choćby jednego roku tych dziewcząt, znajdujących się w Związku w liczbie ok. 50.000. Wśród nich prawie półtora tysiąca instruktorek drużynowych i starszych dziewcząt zajmuje odpowiedzialne stanowiska, kierując Główną Kwaterą czternastoma chorągwami, dwoma szkołami instruktorskimi na Buczynie i w Dworcu Cisowym pod Czorsztynem, 2-ma tysiącami drużyn harcerskich, starszoharcerskich i gromad zuchowych.

W ciągu roku sprawozdawczego zorganizowano 32 kursy zimowe i 412 letnich obozów drużyn, 9 kursów przysposobienia do obrony kraju, 3 kursy w. f., 2 zloty chorągwiowe, jeden kurs narciarski, kilka wycieczek narciarskich wysokogórskich, 5 obozów i kursów żeglarskich. Również na jachcie harcerskim żeglarskim „Grażyna” przeprowadzono specjalne szkolenie, a także odbył się na nim kurs żeglarski dla pań z poza harcerstwa, lecz urządzony przez harcerki. 2 drużyny szkoliły się na kursie instruktorskim szybocowym w Polichnie. Ogółem przez kursy i obozy przeszło prawie 10.000 uczestniczek, nieząc się praktycznego i bezpośredniego podejścia do codziennych zagadnień.

Do jednej z najważniejszych imprez tego roku należy zaliczyć Złoty Starszego Harcerstwa na Huculszczyźnie, gdzie zgromadziło się przeszło 360 starszych harcerek, uprzednio odbyły kilkunastodniowe wycieczki piesze. O współpracy z zagranicą świadczy liczny udział przedstawicielki organizacji harcerek na Międzynarodowej Konferencji Skautek w Szwajcarii.

Zajmując się życiem organizacyjnym i spo-

za rok 1934 dotyczy tylko akcji lotnych obozów. Zaznaczamy, że przez rok 1934 stan harcerstwa wzrósł niepomniernie, dochodząc prawie do cyfry 200.000 członków.

I tak organizacja harcerek wzrosła w ciągu 1932/33 roku z górą o 100% (rok 1932 — 24.141

harcerek; rok 1934 — 50.461 harcerek).

Liczba zuchów (przysposobienia do harcerstwa dzieci młodszych) wzrosła wśród harcerek w roku 1933 o 3.728, t. j. z 7.214 na 10.942.

Liczba harcerek w drużynach harcerskich wzrosła w roku 1933 o 9.230 t. j. z 28.508 na 37.738.

Liczba starszych harcerek, zorganizowanych w zrzeczeniach starszo-harcerskich wynosi 1.030, czyli wzrosła w roku 1933 o 258.

Wreszcie grono starszozny żeńskiej składało się z 358 instruktorek mianowanych oraz 393 drużynowych, czyli razem 571 druhen.

W roku 1933 obozowało 7.628 harcerek, zaś w roku 1934 10.500.

Jeśli idzie o harcerzy wyniki wzrostu organizacji w cyfrach są następujące:

na 1.I 1933 r. było harcerzy — 55.881, a na 1.I 1934 r. — 85.443, co stanowi 29.562 przyrostu harcerzy w ciągu roku. Przyrost w poszczególnych grupach w 1933 r. przedstawia się następująco:

zuchy — 11.844 czyli 89%, harcerze — 16.041 czyli 41,8%; starsi harcerze — 204, czyli 10,2% i mianowana starszozna — 97, czyli 11,4%.

W roku 1933 obozowało 904 obozów harcerzy, zaś w roku 1934 — 1226. Ilość harcerzy w obozach wyniosła w roku 1934 25.950.

Razem harcerek i harcerzy było na 1.I 1934 roku 135.904.

Jak już zaznaczyliśmy na początku pobieżne obliczenia za rok bieżący sygnalizują wzrost harcerstwa polskiego do około 200.000 członków. Mimo, iż harcerstwo jest największą organizacją młodzieżową w Polsce, cyfra ta nie jest imponująca, zważywszy, że ilość mieszkańców wynosi 33 miliony. Z tego powodu zapowiadamy dalszą ofensywę ilościową i jakościową na młodzież.

Wiadomości gospodarcze

Płace robotnicze w Polsce i zagranicą

Główny Urząd Statystyczny w nowym wydawnictwie „Statystyka Pracy” ogłosił artykuł dotyczący międzynarodowych płac robotniczych w 1933 r. Zestawienie zostało oparte na danych Międzynarodowego Biura Pracy. Zestawienie to obejmuje 8 kategorii robotniczych w 5 gałęziach pracy (przemysł metalowy, przemysł budowlany, koleje, tramwaje i służba miejska) w Warszawie i 4 miastach zagranicznych: Londynie, Paryżu, Amsterdamie i Sztokholmie. Średnio płaca wynosi: dla Warszawy 0.97, Londynu 1.92, Paryża 1.88, Amsterdamu 2.21, Sztokholmu 2.05.

Powyższe zestawienie wykazuje, że średnia płaca powyższych kategorii jest w Paryżu zaledwie o 2% niższa niż w Londynie, w Sztokholmie o 7% wyższa, w Amsterdamie o 15% wyższa a w Warszawie o równie 50% niższa niż w Londynie. Stawki płac w branżach pod uwagę przemysłach były w Warszawie w porównaniu z innymi miastami zagranicznymi szczególnie niskie dla służby miejskiej.

Następnie zostały uwzględnione płace rolne i koszty utrzymania. Koszty utrzymania w obliczeniach Międzynarodowego Biura Pracy dotyczą właśnie tylko kosztów żywności. Koszta utrzymania w Warszawie 100 przy placach realnych równych 100 w Londynie koszty utrzymania 125 — płace realne — 174, w Paryżu — koszty utrzymania — 177, płaca realna 126, w Amsterdamie koszty utrzymania 134, płaca realna 201, w Sztokholmie koszty utrzymania — 145, płace realne — 159.

Jak widzimy płace realne w Warszawie stosunkowo najmniej odbiegają od paryskich, są jednak od płac paryskich o około 1/4, niższe i o około 3/4, niższe niż w Londynie. (es)



Knorr
12 różnych gatunków zup
z najlepszych naturalnych produktów jak grzyby, strączkowe, szynka, tłuszcz itp. bez jakichkolwiek domieszek chemicznych, umożliwiają w kilku minutach przygotowanie smaczonej potrawy.
Do śniadania znakomite. płatki owsiane Knorr

Wiceminister A. Bobkowski o budowie dróg i motoryzacji kraju

Na odbytem w dniu 25 b. m. we Lwowie otwarciu miejscowego okręgu Ligi Drogowej przez rady głównej tej organizacji p. wiceminister inż. A. Bobkowski wygłosił ciekawy odczyt p. t. „Problem dróg i motoryzacji w Polsce”.

Na wstępie p. wiceminister Bobkowski omówił ilość i jakość naszych dróg, stwierdzając, że na tem polu jesteśmy bardzo upośledzeni w porównaniu z innymi państwami Europy. Według danych, zebranych drogą ankiety i zestawionych przez Ligę Drogową posiadamy obecnie 5.000 km. dróg o nawierzchni twardej. Na 1000 mieszkańców przypada zatem u nas 18 km. tych dróg, a na 100 km. kw. powierzchni 15 km. Pod względem gęstości dróg stoimy na 17 miejscu wśród krajów Europy, mając za sobą tylko Albanję, Litwę, Łotwę, Estonję i Rosję.

Stan tych naszych dróg nie jest dobry i musimy dążyć do ich ulepszenia, pamiętając, że przy eksploatacji pojazdu mechanicznego dobra droga daje o 25% do 30% oszczędności. W pokryciu kosztów gospodarki drogowej bierze udział państwo i samorządy różnych stopni. W Polsce drogi, w zależności od ich znaczenia, są podzielone na cztery kategorie, a mianowicie: drogi państwowe, wojewódzkie, powiatowe oraz gminne, mające przeważnie charakter lokalny. Z 58.000 km. dróg bitych posiadamy 14.000 km. dróg państwowych, 10.500 dróg wojewódzkich, 21.000 km. dróg powiatowych i 12.500 km. dróg gminnych. Ilość dróg gruntowych wynosi w Polsce około 300.000 km. z

czego przeszło 250.000 km. przypada na drogi gminne.

W czasie dobrej koniunktury ilość samochodów w Polsce wzrastała stale i można było się spodziewać, że motoryzacja kraju będzie się w dalszym ciągu pomyślnie rozwijała. Powstała więc myśl uniezależnienia gospodarki na drogach państwowych i zwolnienia budżetu państwa od wydatku na te drogi, przy oparciu gospodarki na opodatkowaniu pojazdów mechanicznych. W tym celu został stworzony Fundusz Drogowy, ale wpływy z tytułu opłat od samochodów okazały się znacznie mniejsze od przewidzianych, gdyż opłaty od samochodów na rzecz Funduszu Drogowego okazały się zbyt wysokie i spowodowały nawet częściowe zatrzymanie rozwoju motoryzacji. Wobec tego ustawa o Funduszu Drogowym została znówelizowana i opłaty zmniejszono, wprowadzając na to miejsce nowe opłaty od paliwa, jako uznane za mniej uciążliwe.

Rok 1934/35 był w gospodarce drogowej rokiem przełomowym, gdyż nie tylko zahamował dewastację dróg państwowych, lecz również stał się przełomowym w budowie ulepszonych nawierzchni i budowie nowych dróg. Wyraziło się to w cyfrach sum, które zostały przeznaczony do dyspozycji Funduszu Drogowego, a które wynoszą 71 milionów złotych. Na sumę tę złożyło się 17 milionów zł. z opłat od samochodów i benzyny, 6 milionów zł. jako dotacja skarbu oraz 16 milionów zł. przeznaczonych na drogi państwowe z Funduszu Pracy i t. p.

Aktualja radjowe

RADJOSTACJA KRAKOWSKA ZMIENIŁA FAŁĘ

W Związku z rozpoczęciem przez rozgłośnie toruńską pracy — radjostacja krakowska zmieniła dnia 10 bm. we środę swą dotychczasową fałę, przechodząc na 1022 Kc, czyli na fałę 293,5 m. — Nowa ta fała nie została wprowadziona przy znanej Krakowowi przez Międzynarodową Konferencję Radjofoniczną do Kraków zajął ją ponieważ miejsce to było wolne w eterze okupowane tylko przez drobną niesłyszną u nas stację hiszpańską.

Przejście na nową fałę 293,5 m. usunęło ważną przeszkodę w odbiorze Krakowa, mianowicie stację genuęńską, która pracowała na dawnej fałi krakowskiej. Obecnie Kraków znajduje się pomiędzy stacją Manchester (50-KW), co nie powinno jednak wpływać szkodliwie na odbiór audycji w Krakowie.

Istotnie pierwsze próby okazały, że warunki odbioru w Krakowie nie doznały wcale pogorszenia.

LOKALNY PROGRAM TORUNIA

Stacja Polskiego Radja w Toruniu pomyślała jako przeżycie, już jednak od początku jej działalności umożliwiono tej stacji nadawanie własnego, lokalnego programu. Program ten oczywiście nie będzie ograniczał się do spraw samego Torunia, ale przede wszystkim będzie wyrazicielem wielkich wartości cywilizacyjnych wszystkich miast pomorskich, szczególnie tych, które zdobędą się na wysiłek aby odrębność swą zaakcentować w sposób artystyczny i radjofoniczny. Wielką rolę w procesie skucia całego Pomorza wokół stacji toruńskiej odegrają zapewne reportaże które będą odzwierciedlać życie sportowe i ważniejsze wydarzenia poszczególnych miast tej dzielnicy.

Narazie został ustalony program lokalny Torunia do końca sezonu zimowego. Jest on realizowany etapami. Od 1 stycznia r. b. nadaje Toruń już stale wiadomości sportowe, informacje o życiu artystycznym i kulturalnym Pomorza, oraz ważne dla nowych słuchaczy skrzynki programowa i techniczna. Od połowy stycznia pójdą w świat z rozgłośnie toruńskiej wiadomości rolnicze, pogadanki rolnicze, odczyty, recytacje poezji i powieści, feljtony literackie i fragmenty teatralne. Ulubione wśród słuchaczy „koncerty żywe” i retransmisje ze stacji zagranicznych uzupełnią tymczasowy program nowej rozgłośnie.

Jeśli chodzi o audycje radjowe z Torunia na całą Polskę to tu obowiązować będą te same zasady, jakie Polskie Radjo stosuje wobec innych stacji regionalnych. Każda dobra, wartościowa, interesująca całą Polskę a przede wszystkim radjofoniczna audycja, będzie przyjęta do transmisji na wszystkie stacje. Z pewnością będą to ciekawe audycje muzyczne, a zwłaszcza chóralne, mające taką dobrą tradycję na Pomorzu, odczyty o miastach i miasteczkach pomorskich oraz transmisje z kościołów.

Radjotelegramy:

Polska — Buenos Aires — Rio de Janeiro

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, z dniem 1 lutego b. r. zostanie uruchomione bezpośrednie połączenie radjotelegraficzne pomiędzy Polską a Buenos Aires i Rio de Janeiro.

Komunikacja ta będzie się odbywała głównie zapomocą stacji krótkofalowych, dostarczonych przez Państwowe Zakłady Radjo i Teletechniczne, co stanowi duży sukces tej najmłodszej gałęzi naszego przemysłu.

Najkorzystniejsza i najlepsza lokata oszczędności

Centralnej Kasie SPÓŁEK ROLNICZYCH

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28

Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy (obecnie do 5 1/2%).

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nie tylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od roku 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

59

Na Czerwonej Przełęczy

— Oblicze Madonny — pomyślała mimowoli Irena, przypominając sobie jednocześnie, że przecież widziała tę twarz w fantastycznej oprawie starej bizantyjskiej rami, i postanowiła rozwiązać tę zagadkę.

A czasowność piękność zauważyła nagle, że jest obserwowana, i wyprostowała swą gibką postać takim ruchem, jakby miała zamiar rzucić się do ucieczki. Irena jednak, śmiejąc się w duchu z takiej płochliwości, postanowiła temu przeszkodzić.

— Dzień dobry odezwała się swobodnie. — No, siła pani zapewne obiad bratu. Doktor Neteba jest jeszcze w swym podziemnym laboratorium, prawda? Powinnaby pani wpłynąć na niego, aby nie przebywał tam zbyt długo.

Smagolica dziewczyna spoglądała na nią swymi wielkimi, smutnymi oczami, marszcząc brwi, które utworzyły jednolity łuk, czarny, jak pióro kruka. Nadawało to jej egzotycznej urodzie wyraz szczególnej surowości, a Irena zrozumiała nagle, że ma przed sobą istotę, która dużo zapewne wycierpiała, i pomimo swej młodości musiała przeżyć wiele. Dziewczyna zastanawiała się widocznie, co ma powiedzieć, a gdy wreszcie przemówiła, samo brzmienie jej głosu ujęło Irenę i usposobiło życzliwie.

Był to ciepły, głęboki alt.

— Tak, proszę pani — rzekła, rozchmurzając czoło. — Doktor Neteba jest tam jeszcze. Musi, bo dziś przecież będą znów wynosić srebro i...

Urwała, zagryzając wargi, jakby w lęku, że powiedziała coś, czego nie powinna była powiedzieć, i podeszła nagle do Ireny, stąpając cicho jak duch, bosemi stopami po miękkiej murawie.

— Panią przysłano z Warszawy — szepnęła, podając jej swą małą, opaloną, szorstką dłoń cyganki. — Ja wiem wszystko. Pani ma śledzić, co robi doktor Neteba. Och — tu głos jej załamał się błagalnie — proszę wracać co prędzej do siebie do Warszawy. Tu grozi pani wielkie niebezpieczeństwo. Doktor Neteba chce panią...

Urwała, równie nieoczekiwanie jak zaczęła i dziko rozglądając się dokoła szeroko rozwartymi oczami, pierzchnęła sarnim skokiem w stronę schroniska, a Irena pozostała, gubiąc się w domysłach. Poszła wreszcie wślada za dziewczyną, zdążywszy zauważyć, że urodziwa Marusia zniknęła po drodze, kryjąc się zapewne gdzieś w zaroślach. Oddalwszy się już dość znacznie od przepaści, usłyszała dobrze znany, głuchy łoskot podziemny. Pomyślała wówczas, że Marusia musiała się lękać tego głosu. Może, jako dobrze obeznana z miejscem, zauważyła, lub dosłyszała jakieś oznaki czy szmery, które poprzedzały go zazwyczaj, i dlatego uciekła tak szybko. To wszystko jednak nie tłumaczyło bynajmniej zagadkowych słów Marusi o srebrze i o nieznanym, a zapewne niedobrych zamiarach doktora Neteby w stosunku do niej.

Tę noc Irena spędziła najfatalniej, nasłuchując

wciąż czy jakiś szmer podejrany nie potwierdził ostrożności siostry doktora Neteby. Wszędzie jednak panowała zupełna cisza. Znikąd nie doleciał żaden szelest kroków ludzi nieznanymi. Tylko, jak zwykle, hukwały w lesie puszczyki i mniejsze od nich sowy włochate odzywały się żałośnie głosem podobnym do skomlenia małych szczeniąt, jakby skarżąc się, że one jedne wśród ptactwa Czerwonej Przełęczy nie mają dość opieki i żeru.

Po tem zdarzeniu pobiegł znów szereg zwykłych szarych dni. Irena, zajęta pracą, przestała myśleć o srebrze, nie mogła natomiast zapomnieć o przejmujących oczach czarnowłosej dziewczyny. A Marusia tymczasem najwidoczniej unikała spotkania ze swą nową znajomą. Irena, pomimo najszczerzejszych chęci nie spotkała jej ani nazajutrz, ani żadnego z dni następnych. Błądząc po całym rezerwacie, uмышленie w sąsiedztwie jaru, nie zobaczyła już ani razu szarzejacej na tle zieleni, wypłowiałej sukienki. A przecież o tę sukienkę Irenie chodziło najwięcej. Ona to właśnie wzbudziła w jej sercu litość dla biednej dziewczyny i ona to zmusiła ją do zaryzykowania w tej sprawie rozmowy z doktorem Netebą.

Sposobność do tej rozmowy nadarzyła się, gdy Irena otrzymała nowy list od profesora Ważyńskiego, który Petro wierny danemu słowu, przyniósł jej wczesnym rankiem wprost do okna i uciekł, nie czekając na burę.

Doktor Neteba nigdy nie pytał, jaką drogą dostają się do jej rąk te listy. Ale stosunek jego do tej korespondencji nie był przyjazny.

(D. e. n.).

Legenda o srebrnej trumnie w murach kościoła św. Jana

Przed kilku dniami donosiliśmy o pewnym urzędniku państwowym i jego przyjacielu, którzy poszukiwali skarbów wpiętych na górze Trzykrzyskiej, a następnie na terenie majątku Uszelewo, gdzie miał być zakopany miljonowy skarb rosyjskiej księżny.

Obecnie również notujemy podobny wypadek. Tym razem jednak, chodzi nie o skarby książęce, lecz o srebrną trumnę, która rzekomo przecho wywana była w murach kościoła św. Jana.

Legenda o srebrnej trumnie była bardzo popularna w Wilnie za okupacji niemieckiej. Opo wiadano, iż w murach kościoła św. Jana prze chowywana jest trumna bardzo znacznej wartości, którą oddawna napróżno poszukiwano.

Zdawało się, że po upływie tylu lat, legenda została zapomniana. Znaleźli się jednak tacy którzy postanowili spróbować szczęścia — poszukać skarbu.

Rolę poszukiwaczy odegrali dwaj monterzy, którzy zbiegiem okoliczności otrzymali dostęp do zakątka murów kościoła św. Jana.

W murach tych od strony ul. Zamkowej, w suterenie mieściła się sodalicia św. Klawera. Ostatnio sodalicia ta przeniosła się do innego lo kału i proboszcz kościoła zaangażował monterów celem naprawy instalacji elektrycznej. Otóż ci dwaj monterzy przypomnieli sobie o leg endzie ze srebrną trumną i postanowili zbadać jej prawdziwość. W tym celu, korzystając ze swego dostępu do lokalu sodalicii, porobili w wielu miejscach w murze ogromne dziury. Zbyteczne jest dodawać, że żadnej trumny nie odnaleźli.

Gdy Zarząd kościoła dowiedział się o tych praktykach, zmusił amatorów srebra do przer wania poszukiwań. (C)

—o||o—

Wybory do Wileńskiego Wydziału Wojewódzkiego i Komisji

Wczoraj podaliśmy sprawozdanie z odbytego posiedzenia Rady Wojewódzkiej, na którym również dokonano wyborów do Wileńskiego Wydziału Wojewódzkiego, Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego, Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej, Państwowej Rady Samorządowej, Rady Powszechnego Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, Wojewódzkiej Komisji Rozpoznawczej, Rady Wodnej i Komisji Oświaty Pozaszkolnej. Skład Wydziału oraz poszczególnych Komisji składa się z następujących członków:

WILEŃSKI WYDZIAŁ WOJEWÓDZKI
Członkowie: Mcc. Wincenty Łuczynski z Wilna, Zygmunt Ruszczyk z Wilna, Jan Wętkowicz z pow. wileńskotrockiego.

Zastępcy: Eugenjusz Królikowski z pow. wil.-trockiego, Antoni Łokuciewski z pow. oszmiańskiego, Juljan Drozd z pow. wil.-trockiego.

ZWIĄZEK REWIZYJNY SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

Członek: Senator Witold Abramowicz.

Zastępca: Poseł Adfred Birkenmayer.

WOJEWÓDZKA KOMISJA OSZCZĘDNOŚCIOWO - ODDŁUŻENIOWA

Członkowie: Wiceprezydent Adam Piłsudski z Wilna, Wiceprokurator Jan Radwański z Wilna.

PAŃSTWOWA RADA SAMORZĄDOWA

Członek: Prezydent Dr. Wiktor Maleszewski z Wilna.

Zastępca: Inż. Józef Lastowski z Wilna.

RADA POWSZECHNA ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Członek: Tomasz Zan z powiatu święciańskiego.

WOJEWÓDZKA KOMISJA ROZPOZNAWCZA

Członek: Poseł Bronisław Wędgolski z pow. wil.-trockiego.

WOJEWÓDZKA RADA WODNA

Członek: Marjan Kwinto z pow. brasławskiego.

WOJEWÓDZKA KOMISJA OSWIATY POZASZKOLNEJ

Członkowie: Wacław Bac-Krzyżanowski z pow. mołodeczańskiego, Antoni Łokuciewski z pow. oszmiańskiego, Stanisław Kłosowski z pow. wilejskiego.

WOJEWÓDZKA KOMISJA ZDROWIA PUBLICZNEGO I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Członkowie: Piotr Józefowicz z pow. dziśnieńskiego, Antoni Łokuciewski z pow. oszmiańskiego, Tomasz Zan z pow. święciańskiego.



Przed kilku dniami znana lotniczka Amelia Earhart - poraż pierwszyw. dziejach lotnictwa przeleciała Ocean Spokojny. Lotniczka, która nieraz przelatywała przez Ocean Atlantycki, wy startowała w Honolulu i leciała w kierunku Oacloud (Kalifornia). Trumnie zgromadzona pu bliczność zgotowała jej entuzjastyczne spotka nie.

Na zdjęciu — lotniczka bezpośrednio po wylądowaniu na lotnisku Oacloud.

ficerów Rezerwy w salonach Oficerskiego Kasy na Garnizonowego, ul. Mickiewicza 13 w sobo tę dnia 2 lutego 1935 r.

Wspaniałe dekoracje salonów W. Makojnika. Cztery pierwszorzędne orkiestry. Niespo dzianki dla pań.

NADESLANE

— Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest dzisiaj dla każdej oszczędnej gospodni przyrzą dzenie tanich a jednak pożywnych potraw. O biady uzupełnić można doskonale smaczną a posiłną zupą. Płynny pokarm przyswaja sobie organizm łatwiej niż stały, który poza tym jest także znacznie droższym. Doskonale a tanie zupy otrzyma się szybko i bez wielkiego trudu, przy minimalnym zapotrzebowaniu ognia, za pomocą KNORR'A kostek zupnych lub KNORR'A grochówki. Po rozpuszczeniu kostki w wodzie ugotuje się w kilkunastu minutach bez wszel kich dalszych dodatków treściwą zupę. KNORR'R'A kostki zupne i KNORR'R'A grochówka umoż liwiają duże urozmaicenie, ze względu na kil kanaście odmian.

RADJO WILNO

CZWARTEK, dnia 31 stycznia 1935 r.

6.45: Pieśń; 6.48: Muzyka; 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka; 7.15: Dziennik poranny; 7.25: Muzyka; 7.35: Chwilka pań domu; 7.40: Program dzienny; 7.50: Koncert reklamowy; 7.55: Grała rolnicza; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom met.; 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Audycja dla dzieci; 12.30: 12-ty koncert szkolny z Filharmoniji; 13.00: Dziennik południowy; 13.05: Z rynku pracy; 13.10: Dalszy ciąg poranku szkolnego; 15.30: Wiadomości o eksporcie; 15.35: Odcinek powieściowy; 15.45: Marsze wojskowe polskie; 16.45: Lekcja języka francuskiego; 17.00: Roz strzygnięcie konkursu dramatycznego na scenar jusz słuchowiskowy, oraz słuchowisko p. t. „Most kłamstwa”; 17.50: Pogadanka aktualna; 18.05: Litewski odczyt ekonomiczny; 18.15: Hym ny narodowe; 18.45: „Co czytać?"; 19.00: Kon cert chóru „Harfa”; 19.20: Pogadanka aktual na; 19.30: Kwadrans lekkiej piosenki; 19.45: Program na piątek; 19.50: Wiadomości sporto we; 20.05: Muzyka lekka; 20.45: Dziennik wie czorny; 20.55: „Jak pracujemy w Polsce”; 21.00: Koncert popularny; 21.45: „Separatyzm dzielni cowy Wielkopolski”; 22.00: Audycja poetycka „Prezentujemy Młodą Polskę”; 22.30: Muzyka taneczna z danc. „Oaza”; 22.45: Koncert rekl aмовy; 23.00: Kom. met.; 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

ROZNE

— Wilno liczy obecnie 21120 abonentów elek trycznych. W ciągu ostatniego roku liczba abo nentów wzrosła o blisko 1000. Jest to zwyczajka bardzo poważna.

— Ubezpieczalnia społeczna energicznie u pemni się o zaległości. Ubezpieczalnia Społecz na zamierza, jak się dowiadujemy, zintensyfiko wać ściąganie zaległych należności.

W pierwszych dniach lutego mają być dele gowani specjaliści urzędnicy, do ściągania zaleg łości.

ZABAWY

— Bal Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów oraz Aplikantów sądowych odbędzie się w dniu 1 lutego 1935 roku w salonach Izby Przemysło wo - Handlowej w Wilnie przy ulicy Mickiewi cza Nr. 32.

Początek o godzinie 22-ej. Zaproszenia można otrzymać u członków Zrzeszenia.

— Najwspanialszym Balem Tegorocznego Karnawału będzie niewątpliwie Bal Związku O-

KRONIKA

Czwartek
31
Styczeń

Dziś: Piotra Nolasko

Jutro: Ignacego i Brygidy

Wschód słońca — godz. 7 m. 16

Zachód słońca — godz. 3 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 30/1 — 1935 roku.

Ciśnienie 752
Temp. najn. — 3
Temp. najw. — 1
Temp. średnia — 1
Opad 1,6
Wiatr pld. - zach.
Tend. barom. niżkowa
Uwagi: pochmurno

Przewiednia pogody według PIM-a.
Możliwe opady, zwłaszcza w dzielnicach pół nocnych.

W górach i na wschodzie umiarkowany mróz, poza tym w ciągu dnia lekki.
Umiarkowane i porywiste wiatry z kierun ków zachodnich. Miejscami zawieje.

DIŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki Rostkowskiego — Kalwaryjska 4; Wysockiego — Wielka 20; Frumkina — Niemiecka 25; Augu stowskiego — Stefańska róg Kijowskiej.

MIEJSKA

— GRYPA. Na terenie Wilna notowana jest obecnie wzmrożona ilość wypadków zaslabinie na grype. W aptekach stwierdzono nagły wzrost zapotrzebowania na pewne lekarstwa: na aspi rynę i salipirynę i t. p. Niewątpliwie jednak, najwięcej „antygrypowych” środków sprzedaje monopol spirytusowy.

— RADZIECKA KOMISJA FINANSOWO-BUDŻETOWA rozpoczęła w przyszłym tygodniu prace nad projektem nowego budżetu miasta. Prace nad skonstruowaniem budżetu zakończone zostaną przez magistrat jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Nowy preliminarz budżetowy będzie mniej szych od budżetu bieżącego. Władze miejskie sp odziewają się, że już w połowie marca budżet zo stanie uchwalony przez Radę Miejską i wejdzie w życie bez opóźnień.

GOSPODARCZA

— DEKLARACJE PODATKOWE. Dzisiaj upływa termin składania do wydziału podatkowe go odpowiedzi na rozesłane do właścicieli dom. deklaracje podatkowe. Na podstawie zebranych tą drogą materiałów nastąpi wymiar podatków komunalnych na r. 1935. Niewypięnienie w ter minie deklaracji pociąga za sobą dotkliwe kary.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Odczyt p. prof. Józefa Wierzyńskiego w ZPOK. Dziś (czwartek) p. prof. Józef Wierzyński wygłosi odczyt p. t. „Piękno a życie codzien ne” w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Ko biet (Jagiellońska Nr. 3-5 m.3) o godz. 7-ej wieczorem punktualnie.

Wszystkie członkinie są proszone o przyby cie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU KOBIEC odbyło się przy znacznej frekwencji. Zebranie

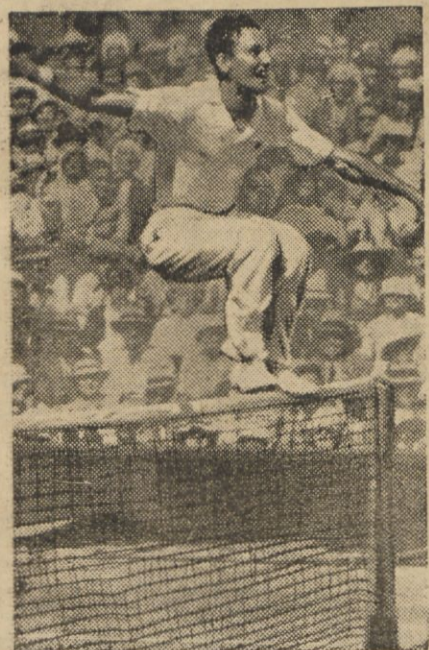
Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 30 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa cytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wa gonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilość. w złotych za 1 q (100 kg)

Zyto I standart	700 g/l	14.50	15.—
" II	670	13.00	13.25
Pszonica I	745	18.—	18.50
" II	720	16.75	17.75
Owies I	490	13.75	14.25
" II	470	12.50	13.—
Jęczmień I	655 (kasz.)	16.75	17.25
" II	625	15.25	16.—
Gryka I	630	14.00	14.50
" II	600	13.50	14.00
Mąka pszenna gatunek I—C		29.—	30.—
" " " II—E		25.50	26.—
" " " III—A		21.50	22.—
" " " III—B		18.—	19.—
" " " " "		12.50	13.—
" " " " "		23.50	24.—
" " " " "		19.50	20.50
" " " " "		16.—	16.50
" " " " "		16.—	16.50
" " " " "		17.50	18.—
Otręby żytnie przem. standart.		7.50	8.—
" " " " " " "		10.—	10.50
Siano		7.—	7.50
Słoma		4.—	4.50
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.		45.50	46.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10		2340.—	2380.—
Len standaryzowany:			
trzepany Wołożyn basis I		1320.—	1860.—
" Miory sk. 216.50		1600.—	1640.—
" Traby za 1000 kg.		1820.—	1860.—
" Horodziej		1950.—	1990.—
Kędziel Horod. b. I sk. 216.50		1640.—	1680.—
" maszynowa Nr. 16		1540.—	1580.—
Targaniec gat. I		1250.—	1290.—

Morze to — płuca narodu



Efektowny skok

Najskuteczniejsza propaganda spółdzielczości Pomarańcze w handlu po zł. 1.60

Jak się dowiadujemy, przybył do Wilna no wy transport pomarańczę hiszpańskich sprowa dzony przez wileńskich owocarzy - hurtowników Pomarańcze te będą sprzedawane we wszystkich owocarniach i sklepach spożywczych. Cena ich jednak ze względu na „wyższy gatunek” będzie, jak się dowiadujemy nieco wyższa. Prawdopo dobnie wyniesie około 1.60 zł. za kg.

Wczoraj spółdzielnie sprzedawały pomarańcze po 1.30 zł. za kg. Oczywiście, mógł to być niższy gatunek pomarańczę od tych, które ukażą się dzia śnią w owocarniach. Nie ulega jednak również wątpliwości, że kalkulacja ceny sprzedażnej w spółdzielniach była również... nieco inna, niż pp.

hurtowników i detalistów - owocarzy.

Na marginesie „historji pomarańczęowej” war to zanotować następujące zjawisko:

Do spółdzielni, sprzedających wczoraj poma rańcze po 1.30 zł. za kg. zwracali się sklepikarze z propozycją nabycia pomarańczę w większej ilo ści po cenie znacznie wyższej, niż 1.30 zł. Pocz im te pomarańcze były potrzebne? Oczywiście do dalszej odsprzedaży. Spółdzielniarne pomarańcze awansowały do „wyższego gatunku”.

Konsument nie bardzo się pozna na gatunkach pomarańczę. Możliwości wyzyskania tej jego nie kompetencji istnieją. Niezbędna jest ścisła kon trola cen przez czynniki kompetentne.

